Należytość pocztowa opłacona gotówką. WYDANIE IV, III
Rok XVI. Kraków, sobota 17 czerwca 1933 Nr. 164

NOWY DZIENNIK

Adres redakcji i administracji: Kraków, ul. Orzeszkowej 7
Telefon Nr. 102-79. — Telefon redaktora naczelnego Nr. 136-8
Konto czekowe PKO w Krakowie 400.630
Redaktor naczelny przyjmuje od godz 12 do 1 w południe
Cena egz. 25 gr.
Wszelkie komunikaty należy nadsyłać wprost do administracji.
Rękopisów redakcja nie zwraca. Za inseraty redakcja nie odpowiada.
Ceny ogłoszeń i prenumeraty uwidocznione na ostatniej stronie.

Zamknięcie domów towarowych w Niemczech

Berlin (ŻAT) Z kół rządowych komunikują, że rząd skłonny jest uwzględnić żądanie ...cznych związków kupieckich w sprawie zamknięcia domów towarowych na terenie całych Niemiec. Domy towarowe, których większość znajduje się w ręku Żydów, mają ulec **zamknięciu po dniu 1-go października rb.** Natychmiastowe zamknięcie Warenhausów pociągnęłoby za sobą zbyt gwałtowny wzrost bezrobocia, gdyż domy towarowe zatrudniają dziesiątki tysięcy pracowników. W kołach rządowych spodziewają się jednak, że do października uda się **znaleźć rozwiązanie tego zagadnienia. Do tego czasu jednak ma być wydany zakaz sprzedawania przez domy towarowe takich artykułów, jak tytoń, książki, żywność i obuwie.**

Możliwość ponownego proklamowania oficjalnego bojkotu Żydów

Innsbruck (ŻAT) W ostatnich dniach w całych Niemczech wznowiono gwałtowny **ruch bojkotowy przeciwko Żydom.** Jak się wydaje, stało się to na rozkaz centrali hitlerowskiej, która zaniepokojona jest tem, że napięcie dotychczasowej **akcji bojkotowej stopniowo słabnie.** Na wielu sklepach w Berlinie i na prowincji ukazały się plakaty z napisami „Niemcy kupujcie tylko u Niemców", „kupujcie towary niemieckie" itp. Równocześnie jednak z kół zbliżonych do rządu komunikują, iż rząd zasypywany **jest ostatnio zgłoszeniami związków handlowych i przemysłowych, które uskarżają się na nader ciężkie skutki zagranicznego bojkotu towarów niemieckich.** Naskutek wytworzonej sytuacji nie jest wykluczone, że rząd ponownie będzie proklamował oficjalny bojkot Żydów niemieckich wzorem akcji z dnia 1-go kwietnia. Ma to być zastosowanie jako środek dla zmuszenia Żydów zagranicą zaniechania bojkotu anty-niemieckiego, którego skutki Niemcy odczuwają z każdym dniem dotkliwiej.

Aptekom niemieckim nie wolno przyjmować recept żydowskich lekarzy

Innsbruck (ŻAT). Poza wznowionym ostrym bojkotem Żydów zaostrzono też w tym tygodniu akcję **przeciwko żydowskim lekarzom.** Apteki niemieckie otrzymały poufne zarządzenie, aby nie przyjmowały recept lekarzy żydowskich. Podobnie szkoły miejskie w Berlinie otrzymały polecenie, **aby nie uznawały zaświadczeń, wystawionych przez lekarzy Żydów.**

Kasy Chorych, w których mogą jeszcze praktykować żydowscy lekarze, weterani wojenni lub synowie poległych na wojnie, — otrzymały **nakaz, aby kierowały pacjentów do lekarzy aryjskich.** Natomiast pacjenci, którzy specjalnie **domagać się będą lekarzy-Żydów, mają być za**rejestrowani jako „aryjczycy popierający Żydów".

Innsbruck (ŻAT). Na ogólnem zebraniu aptekarzy w Berlinie, które odbyło się w ub. wtorek, uchwalono nie sprowadzać żadnych wyrobów pochodzących z firm żydowskich.

O PRZYSPIESZENIE NATURALIZACJI ŻYDÓW W PALESTYNIE.

Jerozolima (ŻAT). Waad Haleumi rozesłał okólnik do wszystkich zarządów gmin żydowskich, aby Żydzi, którzy są jeszcze obywatelami zagranicznymi, jak najszybciej zostali naturalizowani. Wśród Żydów palestyńskich jest blisko 70.000 obywateli zagranicznych, w tej liczbie 6.000 „nansenistów".

Reinhardt doktorem honoris causa uniw. oxfordzkiego

Londyn (ŻAT). W obecności całego kolegjum profesorskiego uniwersytetu oxfordzkiego odbyła się uroczystość wręczenia Maxowi Reinhardtowi dyplomu doktora honorowego prawa cywilnego. Doktorat honorowy jest najwyższem odznaczeniem uniwersytetu oxfordskiego. Wicekanclerz uniwersytetu wydał przyjęcie na cześć znakomitego reżysera żydowskiego, który wygnany został z Niemiec.

Grupa Strassera — partją nielegalną

Berlin, 15. 6. (Wg) **Rewolucyjna partja narodowo-socjalistyczna Strassera została dziś przez rząd wirtemberski rozwiązana i uznana za partję nielegalną.**

Endecja oburzona na — Paderewskiego!

Świetny kawał udał się „Gazecie Polskiej", która na marginesie konfiskaty uczwał Stronnictwa Narodowego pisze w rubryce „Niedyskrecje", co następuje: „Depesze Rady Naczelnej Stronnictwa Narodowego do Ignacego Paderewskiego i kardynała Verdier. Podobno Rada Naczelna Stronnictwa Narodowego zebrana w Warszawie dnia 12 bm., wystosowała do Ignacego Paderewskiego depeszę następującej treści: „Stronnictwo Narodowe, stojąc niezłomnie na straży ideałów narodowych, z głębokiem oburzeniem otrzymało wiadomość o Pańskim koncercie w Paryżu na rzecz Żydów niemieckich.

Rada Naczelna Stronnictwa stwierdza, że wykazał Pan zasadniczy brak poczucia narodowego oraz wyłamał się od wskazań i instrukcyj Stronnictwa, ujętych zarówno w uchwałach jego władz naczelnych, jak i w artykułach „Gazety Warszawskiej". („Uważamy wszelki udział Polski w charakterze „oddziału posiłkowego" w wojnie żydowskiej za wysoce szkodliwy dla naszych interesów narodowych" „Gaz. Warsz." dn. 8 czerwca 1933). Uważamy, że swoim postępkiem postawił się Pan poza ramami społeczności polskiej i katolickiej. Heil Hitler"!

Następują podpisy.

Depesza druga do kardynała Verdier, arcybiskupa Paryża — brzmi:

„Zwracamy uwagę Eminencji, że obejmując protektorat nad akademją-koncertem na rzecz Żydów prześladowanych w Niemczech, wciągając do tej niecnej masońsko-żydowskiej imprezy prałatów tej miary co kanonik Desgranges i ks. Sanson, zeszła Wasza Eminencja na manowce, rozmijając się ze wskazaniami jedynie kompetentnej dla polityki Kościoła Katolickiego instancji, jaką jest Rada Naczelna Stronnictwa Narodowego w Warszawie. Oczekujemy niezwłocznego wyrażenia skruchy i cofnięcia się z fałszywej drogi".

Podpisy.

Nie wiemy — kończy „Gazeta Polska" — czy te właśnie uchwały spowodowały konfiskatę **„Gazety Warszawskiej".**

Las Balfoura w płomieniach

Jerozolima, 15. 6. ŻAT. W lesie Balfoura w dolinie jezreelskiej wybuchł ogromny pożar, który strawił 20.000 drzewek.

Przypuszczają, że pożar jest dziełem podpalaczy.

Francja nie płaci raty

Paryż, 15. 6. (B) Rząd francuski przesłał rządowi amerykańskiemu notę, w której oświadcza, że Francja nie zapłaci czerwcowej **raty długów wojennych.** Nota wskazuje, że Francja aż do czasu ostatecznego uregulowania kwestji długów wojennych **nie będzie uskuteczniała żadnych wpłat na poczet długów wojennych.**

WŁOCHY TYLKO CZĘŚĆ

Waszyngton, 15. 6. (R) Rząd włoski zawiadomił departament stanu, że płatną w dniu dzisiejszym ratę długów wojennych zapłaci jedynie częściowo, w wysokości 1 miljona dolarów.

DALADIER OPTYMISTĄ

Paryż, 15. 6. (B) Premjer Daladier powrócił w nocy z Londynu. Wobec przedstawicieli prasy wyraził się Daladier o konferencji gospodarczej naogół optymistycznie.

* * *

Londyn, 15. 6. (L) Na dzisiejszem posiedzeniu światowej konferencji gospodarczej przemawiali delegaci Portugalji, **Chin, Kanady, Meksyku, Turcji i Estonji.**

DOLAR I FUNT MOCNIEJSZY

Londyn, 15. 6. (L) Na dzisiejszych giełdach europejskich był tak dolar, jak i funt angielski trochę mocniejszy. W Londynie notowano dolara 4.09 i 1/4 w stosunku do funta. **Funt notowano w Paryżu 86.09, w Zurychu 17.54, i pół i w Amsterdamie 8.43 i pół.**

HABICHT WYDALONY Z AUSTRJI

Wiedeń, 15. 6. (W) Aresztowany onegdaj w Lincu emisarjusz Hitlera dr. Habicht **został odtransportowany do Pasawy i wydalony z granic Austrji.** Równocześnie z nim wydalono jego sekretarza i drugiego działacza hitlerowskiego, obywatela niemieckiego.

LIST Z PALESTYNY

Nowe perspektywy palestyńskie

Morze — „Pekan" — „Haszaar"

(Od naszego korespondenta).

Hajfa, w czerwcu.

Mimo wzmożonej ostatnio imigracji, i to elementów rekrutujących się z najrozmaitszych sfer społecznych, rzadko bardzo trafia się jakaś wybitniejsza jednostka, której zmysł organizacyjny i inicjatywa pchnęłyby rozwój kraju na jakieś nowe tory, w jakimś nowym kierunku. Iluż Rutenbergów, czy Nowomiejskich posiada naród żydowski, względnie ta jego część, która interesuje się Palestyną? Świeżo przybyły imigrant najchętniej kupuje parcelę i buduje dom, lub sadzi pardes, gdyż te gałęzie najpewniejszy dają dochód i prawie żadnego nie wymagają ryzyka. Jeśli zaś nie posiada wystarczających po temu środków, natenczas otwiera sklep korzenny, lub inny w miejscu, gdzie już takowe istnieją. Na myśli mam oczywiście kapitalistów i stan średni. A jeszcze dalecy bardzo jesteśmy od stanu zaspokojenia wszystkich potrzeb własnym przemysłem. Ileż to rzeczy jeszcze sprowadza się z zagranicy, rzeczy, któreby można było wytwarzać w kraju i dobrze na tem zarobić. Toteż z prawdziwą satysfakcją czyta się wiadomość o tem, że inż. Alapin z Warszawy wystąpił z inicjatywą otwarcia specjalnej wystawy, na którejby pokazywano wszelkie artykuły w kraju konsumowane, a importowane zzewnątrz. Dla przemysłowców interesujących się rynkiem palestyńskim — i możliwościami inwestowania kapitałów tamże — doskonała sposobność stwierdzenia za jednym zamachem, jak można kapitał w Palestynie lokować.

Dr. W. Steinitz, pryw. doc. uniwersytetu wrocławskiego, przypomniał zainteresowanym sferom jiszuwu swój memorjał, który wystosował był czternaście lat temu. Chodziło wówczas o założenie akwarjum w Tel Awiwie, a więc pewnego rodzaju muzeum żywego świata morskiego wraz z morską stacją biologiczną, której zadaniem byłoby badanie rybostanu morskiego i rzecznego w kraju, celem rozwinięcia w kraju rybołostwa i stworzenia setek nowych placówek egzystencji. Memorjał wówczas poszedł w zapomnienie, jakoś nie znalazł się nikt, ktoby słuszną myśl przyoblekł w ciało. W gruncie rzeczy szereg osób na własną rękę usiłowało zająć się rybołostwem w kraju, ale bez powodzenia, gdyż jak twierdzi Dr. Steinitz, brak było tym ludziom fachowych wiadomości. W rezultacie kraj taki jak Palestyna, będący wąskim pasem lądowym, leżącym w całości nad brzegiem morza, sprowadza siedm ósmych spożywanych w kraju ryb z zagranicy i rotel ryb (2½ kila), który w Bagdadzie kosztuje piastra (30 groszy), w Tel Awiwie kosztuje 13—14 piastrów (około 4 złote).

Zrozumiano wreszcie doniosłość powyższej sprawy, i jak się zdaje, powstanie w Tel Awiwie instytut morski, który umożliwi stworzenie w Palestynie żydowskiego stanu rybackiego.

Być może, że niejeden czytelnik uśmiechnie się ironicznie i potrząśnie głową z powątpiewaniem, ale faktem jest, że pracuje w kraju kilka kwuc rybackich w Twerji i na Jarkonie, które jednak nie są w stanie zaspokoić zapotrzebowania całego jiszuwu. W Hajfie zaś wychował żydowski kapitan morski, p. Zew Hajam (tak się nazywa), całe rzesze żeglarzy morskich. W departamencie budowy portu w Hajfie zajmuje p. Hajam wysokie stanowisko, on dyryguje całym ruchem komunikacyjnym w porcie. Toteż nie dziw, że w hajfskim porcie pracuje cały szereg żeglarzy żydowskich, a na hajfskiej technice istnieje nawet kurs dla chcących się wyszkolić na marynarzy. Kurs ten prowadzi także kapitan Zew Hajam.

O „pardesanach" palestyńskich naogół słyszy się bardzo dużo złego. Wszelkie konflikty powstałe po kolonjach pomarańczowych na tle żądania zaprowadzenia żydowskiej robocizny w miejsce arabskiej, mają za przyczynę upór i pewną ciasnotę horyzontu myślowego danych „rolników", jak się oni nazywają. Niemniej jednak między żydowskimi pardesami w Palestynie jest wielu pierwszorzędnych specjalistów, dla których pardes nie stanowi jedynie źródła pokaźnych dochodów, ale także i to dość często, warsztat żmudnej i przeciągłej pracy, gdzie odbywają się ustawiczne eksperymenty i badania, mające na celu uszlachetnienie owoców cytrusowych, wprowadzenie nowych gatunków owocowych do kraju i otwieranie tem samem nowych możliwości ekonomicznych. Do tego rodzaju kolonistów należy n. p. p. M. Smilański z Rechowoth. Na łamach „Haerec" inny kolonista z Rechowoth p. Holzman, również do powyższych uczonych pardesanów się zaliczający, ogłosił obecnie wyniki swoich badań nad przeszczepieniem amerykańskich orzechów (Pekan) do Palestyny. Okazuje się obecnie po długich latach doświadczeń, że „pekan" znacznie lepiej się przyjmuje w pardesie p. Holzmana w Rechowoth, aniżeli w swojej ojczyźnie, którą stanowi stan Texas w St. Zj. Am. Płn. Nowa stacja rolniczo doświadczalna w Meksyku ogłosiła ostatnio, że w pierwszym roku rozwija się „pekan" bardzo słabo, i że prawie nie znać jakiegokolwiek wzrostu. Natomiast w Rechowoth szczepy pekanowe przyjęły się nadzwyczajnie, w ciągu jednego sezonu wzrosły o dwa metry, a jeden szczep nawet o cztery. Palestyna produkuje pokaźną ilość orzechów, nie może jednak zaspokoić konsumpcji krajowej i w ostatnim roku sprowadzono do kraju orzechów za sześć tysięcy funtów. W związku ze wzmożoną fabrykacją czekolady itd. zwiększy się niechybnie i import orzechów, toteż łacno zmiarkować, jakie możliwości przedstawia kultura drzew orzechowych w Palestynie, zwłaszcza, że, jak wspomniałem wyżej, pekan udaje się tam, gdzie ziemia nie nadaje się do sadzenia pomarańczy. Dodam jeszcze, że amerykańskie orzechy, znane i w Krakowie, są bardzo smaczne i tłuste, naogół importuje się gatunek odznaczający się bardzo twardą skorupką, stąd nazwa „pekan", która w narzeczu indyjskiem oznacza kamień, służący do tłuczenia tych orzechów. Drzewa pekanowe zaczynają dawać owoce w 6—7 lat po zasadzeniu. Dają do stu kilogramów orzechów na drzewo, co oznacza dochód około stu dolarów od drzewa.

* * *

W Hajfie ukazał się pierwszy numer nowego tygodnika hebrajskiego „Haszaar" (Wrota). Wydawcą jest p. Trywaks, korespondent „Hajntu". Do kolegjum redakcyjnego należą dwaj młodzi literaci telawiwscy pp. Saaroni i Alterman (znany poeta). Tygodnik powyższy jest bezpartyjny i główną uwagę poświęcać będzie ekonomicznym problemom Hajfy. Pierwszy numer robi nader dobre wrażenie, i jest nadzieja, że z czasem Hajfa dostąpi zaszczytu posiadania własnej gazety, której brak daje się dotkliwie odczuwać w Hajfie.

Na pierwszy numer składają się artykuły publicystyczne, feljetony, oraz opowiadanie Awigdora Hameiriego p. t. „Latawiec". W dziale publicystycznym uwagę zwracają artykuły inż. Rutenberga o elektryfikacji Palestyny, dyr. Anglo-Palestina Banku p. Natansona o rozwoju ekonomicznym Hajfy, inż. Mendelsona o ekspanzji żydowskiej w Hajfie i t. d. Tygodnik jest pozatem ilustrowany, niebrak i działu rozrywkowego i posiada wszelkie dane po temu, by stać się ulubioną lekturą żydowskich mieszkańców Hajfy. Adres „Haszaaru": Hajfa, P. O. B. 390.

S. Erlik.

Łotwa — Niemcy

Ryga, 15. 6. PAT. Rząd łotewski wysłał na ręce sekretarza Ligi Narodów depeszę, w której m. in. pisze: 12 czerwca rząd niemiecki zakazał importowania na terytorjum Niemiec masła z Łotwy. Rząd łotewski, który bez zastrzeżeń przystąpił do rozejmu celnego, zaproponowanego przez komitet organizacyjny wszechświatowej konferencji gospodarczej, ocenia krok rządu niemieckiego, powzięty w dniu rozpoczęcia konferencji londyńskiej **jako wysoce dziwny i sprzeczny z duchem ogólnego odprężenia gospodarczego. Rząd łotewski zmuszony jest zarezerwować sobie swobodę czynów w tej dziedzinie** i prosi o poinformowanie o tej sprawie władz konferencji gospodarczej oraz państwa, które zgłosiły akces do rozejmu celnego.

6000 dolarów a conto

Ryga, 15 6 PAT. Łotewski minister spraw zagranicznych doręczył charge d'affaires poselstwa amerykańskiego notę, która stwierdza, że rząd łotewski nie widzi możności zapłacenia Stanom Zjednoczonym przypadającej w dniu dzisiejszym raty długu i dlatego ponownie prosi o przeprowadzenie możliwie najprędzej rokowań nad ostatecznem załatwieniem całej sprawy długów. Pragnąc jednakże, aby krok ten nie wywołał wrażenia podyktowanego złą wolą, rząd łotewski przesyła dziś skarbowi Stanów Zjednoczonych **6.000 dolarów, tj. 5 proc. należności.**

JEDYNA FINLANDJA...

Waszyngton, 15. 6. PAT. Finlandja jest dotąd jedynym krajem, który w całości zapłacił czerwcową ratę długu amerykańskiego.

ŚMIERĆ NA TORZE

Londyn, 15. 6 PAT. Dwaj znani motocykliści angielscy Douglas Ileman i Frank Longman zabili się na torze wskutek upadku w pełnej szybkości w czasie zawodów o wielki puhar w kategorji lekkich maszyn turystycznych. W zawodach tych zwyciężył Gleave na maszynie „Excelsior" przebywając 264 mile w czasie 3,41.23.

OBCHÓD JUBILEUSZU MARSZ. PIŁSUDSKIEGO

Na zaproszenie komitetu honorowego uczczenia 40-lecia pracy społecznej Marszałka Piłsudskiego i 25-lecia istnienia związku walki czynnej odbyło się w Łodzi zebranie obywatelskie przy udziale około 150 osób. Wyłoniono komitet wykonawczy, który zajmie się przygotowaniem obchodu. Postanowiono celem uczczenia tych dwóch rocznic powołać komitet budowy domu Strzelca w Łodzi.

DOLLFUS NIE TRACI ZIMNEJ KRWI

Londyn, 15. 6. (L) Wobec przedstawicieli prasy angielskiej kanclerz austrjacki Dollfuss oświadczył, że wbrew alarmom prasy niemieckiej jest on najzupełniej spokojny o dalszy rozwój wypadków w Austrji i z tego powodu nie zamierzu wcześniej wracać do kraju. Wyjedzie on jutro wedle programu do Paryża, skąd dopiero w niedzielę wyjedzie drogą powietrzną do Wiednia.

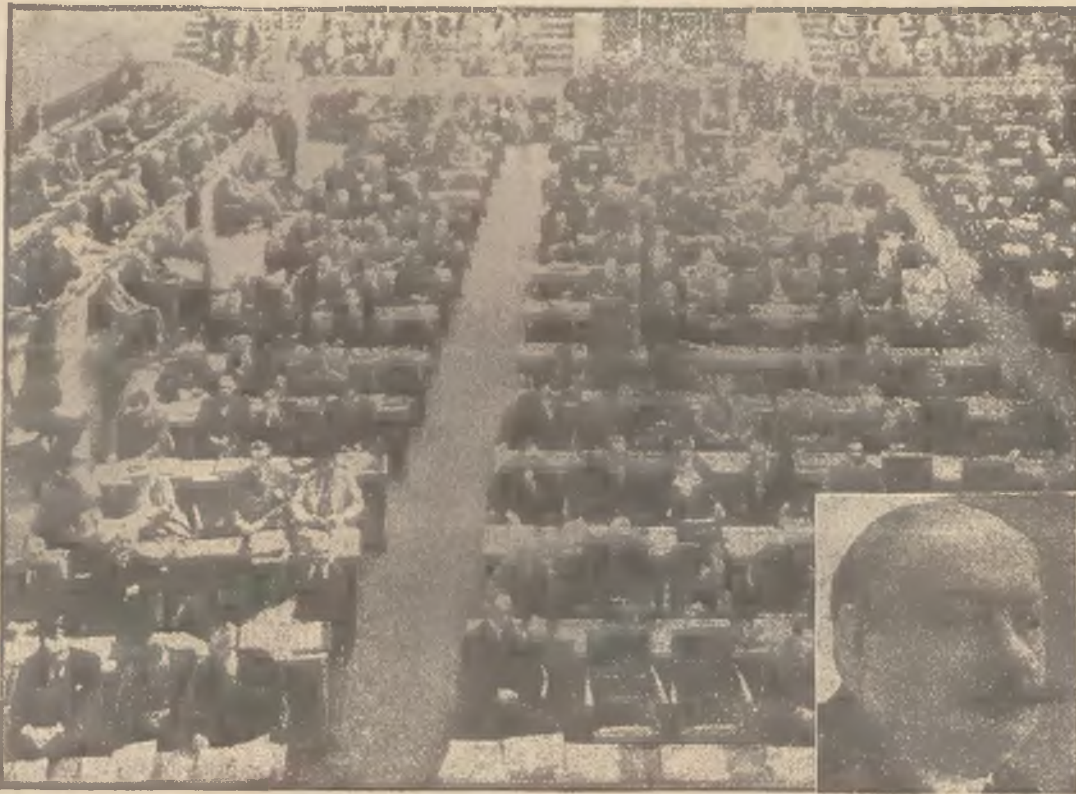
NIEUDANE DEMONSTRACJE HITLEROWCÓW

Wiedeń, 15. 6. (W) W Wiedniu i innych kilku miastach austrjackich usiłowały dziś grupy narodowych socjalistów zorganizować demonstracje na znak protestu przeciw aresztowaniu przywódców tej partji. Demonstracje nigdzie jednak nie doszły do skutku, gdyż „odważni" demonstranci wszędzie pierzchali na widok policji.

BRAMINI PRZECIWKO GANDHIEMU

Londyn, 15. 6. (L) Kongres braminów ortodoksyjnych w Poonie powziął rezolucję **wypowiadającą się przeciw Gandhiemu. Uchwała zarzuca Gandhiemu zbytnie wzorowanie się na biblji,** tak, że dziś należy go traktować jako chrześcijanina. Uchwała wzywa Gndhiego, aby nie dopuścił do zamierzonego małżeństwa jego syna Devady z dziewczyną pochodzącą z najniższej kasty.

Konferencja Pracy w Genewie



(—) Widok na plenarne posiedzenie Konferencji Pracy w Genewie. Na sali znajdują się przedstawiciele 47 państw. Obok podobizna Włocha M. de Michelis, przewodniczącego konferencji.

Dwugłos szwajcarski o hitlerowskich Niemczech

„Neue Zürcher Zeitung“ organ, jak już kilkakrotnie zaznaczyliśmy, bynajmniej dla hitleryzmu wrogo nie usposobiony, zamieszcza ciekawy dwugłos o Niemczech hitlerowskich, zaznaczając, że spełnia tylko obowiązek bezstronnego informowania o nastrojach niemieckich.

Prohitlerowiec pisze:

(I) Jednomyślna zgoda Reichstagu z dnia 17. maja na politykę zagraniczną Hitlera wywarła w całym kraju bardzo mocne wrażenie — nieosłabione refleksją, że komuniści wcale nie byli w Reichstagu zastąpieni, a szeregi socjalistów były mocno przerzedzone. Uwzględniając nawet obecną niemoc lewicy, ma stanowisko Reichstagu nazewnątrz znaczenie votum zaufania, jakiem żaden rząd niemiecki od roku 1914 poszczycić się nie może.

Niestety Niemcy, nawet pod wszechpotężnemi rządami rewolucji narodowej są w rzeczywistości jeszcze dość dalekie od Niemiec naprawdę zjednoczonych. Ani efektowne manifestacje, ani deklaracje ministrów, aniteż pozorna zgoda prasy nie powinny wywołać żadnych iluzyj co do sytuacji, którą w pierwszej linji ilustrują dysonanse w łonie samego gabinetu, w którym Hugenberg z ostatnimi mohikanami, którzy mu pozostali wierni, jako jedyny przedstawiciel przeszłości prowadzi rozpaczliwą walkę o egzystencję przeciwko narodowemu socjalizmowi, mającemu aspiracje do jedynych rządów w kraju. Walka ta wydaje się beznadziejną, a napewno Hugenberg sam się pyta, czy nie byłoby rzeczą lepszą z walki zrezygnować, bo pewnego pięknego dnia może zostać usunięty na bok, być może, w sposób gwałtowny i niebezpieczny. Każdy zdaje sobie dobrze sprawę z tego, z jakiemi ofiarami tak duchowemi jak i materjalnemi związana jest dzisiejsza ewolucja. **Większość wśród inteligencji wolałaby rządy bardziej liberalne**, zezwalające pojedynczemu człowiekowi na pełną swobodę oraz uznającą wielkość i twórczość elementów inaczej myślących albo nawet obcorasowych, nikt jednak nie wątpi w to, że od 30 stycznia br. Niemcy nie miały żadnej innej drogi dla siebie, jak drogę integralnego narodowego socjalizmu.

Narodowy socjalizm w Niemczech był oddawna ruchem rewolucyjnym. Nie przemawia przeciwko temu zarzut, że nie pochodził z proletarjatu lecz z warstw mieszczańskich; dotychczas niższe warstwy ludowe same nie przeprowadziły żadnej rewolucji. Uparta ale nie mająca szans powodzenia walka, jaką narodowemu socjalizmowi wypowiedziały ostatnie rządy niemieckie, była wypływem uczucia imanentnie zasadniczej wrogości między systemem który się rodzi, a systemem dotychczasowym, a w ogniu tej walki, wykluczającej z góry możliwość asymilacji, skrystalizował się i zahartował duch narodowo-socjalistyczny. W tem leży tragiczna wina dawnych możnowładców, których stanowisko wykluczało ewolucję, spychając ruch na tory gwałtownej rewolucji.

Pan von Papen, mąż zaufania starego prezydenta Rzeszy i narodowców, próbował dnia 30. stycznia stworzyć 70-procentowy liberalno-konserwatywny rząd w duchu swego starego gabinetu prezydjalnego. Przez skaptowanie sobie Hitlera chciał pozyskać dla siebie wrogo do niego ustosunkowaną opinję publiczną. Ludzie Papena obsadzili najważniejsze teki w gabinecie, a narodowi socjaliści mieli tylko służyć jako ozdoba. Aż do 5-go, ba nawet do 21-go marca utrzymano jeszcze tę fikcję: później nastąpił zwrot z taką siłą i w takiem tempie, jakiego nawet sami narodowi socjaliści nie oczekiwali. Wtedy uświadomiono sobie, że ma się do czynienia z rewolucją w prawdziwem znaczeniu tego słowa.

Musi się narodową rewolucję uważać za o wiele bardziej fundamentalną niż przewrót z listopada 1918 roku. Narodowi socjaliści nauczyli się na rewolucji listopadowej, która w niejednym kierunku zatrzymała się w połowie drogi, jak rewolucji nie należy robić. Dziś z bezmiłosierną surowością dokonywuje się dzieła całkowitego. Dla wielu, zwłaszcza dla przedstawicieli starszego pokolenia, jest to rozczarowanie niezmiernie bolesne. Przedewszystkiem sfery niemieckonarodowe, które z początku widziały w narodowej rewolucji urzeczywistnienie oddawna wymarzonej restauracji, nagle zrozumieli, że dawny, tak zwalczany okres konstytucji wei marskiej o wiele bardziej im odpowiadał, niż duch nowej Rzeszy.

Gdy więc człowiek uświadamia sobie rewolucyjny charakter dzisiejszego rozwoju, o wiele łatwiej może tolerować niektóre rzeczy przykre, a nawet akty niesprawiedliwości i nieludzkości. Trzeba je zwalczać w miarę sił, ale byłoby rzeczą niebezpieczną zająć stanowisko oporu, w dodatku zupełnie niepożytecznego przeciwko ruchowi rewolucyjnemu, przez co zepchniętoby go na tory jeszcze niebezpieczniejsze. Ślepe oburzenie albo bierna rezygnacja nie są obecnie wskazane, niepowstrzymany bowiem impet narodowo-socjalistycznego rozwoju jest tak widoczny a zadania przyszłości są tak wilkie, że tego rodzaju stanowisko może być wielce niebezpieczne. Chodzi bowiem o utrzymanie Niemiec dla **Europy**.

Niemcy znajdują się przed alternatywą: faszyzm są tak wielkie że tego rodzaju stanowisko może być może inna droga, dzisiaj jej niema. Nie trzeba dopiero podkreślać, że niektóre momenty wskazują na narodowy bolszewizm, zdaje się jednakowoż, że przywódcy, a w pierwszym rzędzie Hitler, ale też Goering i Goebbels, dołożą wszelkich starań, by ruchem pokierować analogicznie do rozwoju we Włoszech i sprawę ukształtować w duchu europejskim. **Narazie przywódcy nie czują się jeszcze dość silni, by bez pardonu wystąpić przeciwko własnym ludziom.** Ostateczne poskromienie lekkomyślnych elementów we własnych szeregach jest dla narodowo-socjalistycznego regime'u najważniejszym problemem dnia. Jeśli to się uda, miejsce bezprawia i gwałtu zajmie prawo i sprawiedliwość, o ile to jest możliwe w państwach rządzonych po dyktatorsku. Narazie Hitler opiera się na S. A. i S. S., ale zdaje się, że teraz i Reichswehra znajduje się już w jego obozie.

Kto dziś jest jeszcze tego zdania, że na wypadek nieudania się misji Hitlera powróci do rządu dawny umiarkowany liberalizm starego stylu, ten nie rozumie elementarnej siły rewolucyji narodowej. Jeśli Hitler zbankrutuje, Niemcy staną się ofiarą bolszewizmu. Lud maszeruje. Dzisiaj ma swego wodza, w którego ślepo wierzy. Jeśli tę wiarę straci, nikt nie potrafi stać się jego panem.

Antyhitlerowiec ma głos:

Podczas ostatniego mego pobytu w Niemczech wciąż powtarzano mi: „Pozdrów pan Szwajcarję i powiedz jej pan, żeby nie wierzono, że tu u nas wszystkie serca i umysły są naprawdę „gleichschaltowane“. Zbliża się może dzień, że niemiecka Szwajcarja stanie się jedynym wolnościowym krajem niemieckim. Powinna więc zrozumieć, że to nakłada na nią obowiązek przemawiania też i w naszem imieniu, ponieważ nam nie wolno już mówić“.

I naprawdę, w ciągu kilku tygodni naszego pobytu w Niemczech nie spotkaliśmy między prawdziwymi intelektualistami, między ludźmi mądrymi wszystkich warstw nikogo, któryby bezwarunkowo był za nowym rządem. Byli może tacy, chociaż niewielu ich było, ale ostatnie wypadki były dla nich dotkliwą lekcją.

Można spotkać rozmaite odcienie tego stanowiska. Bardzo częste jest gwałtowne i namiętne niesolidaryzowanie się. Na czem to niesolidaryzowanie się polega? Przedewszystkiem na wrogim duchowi charakterze nowego ruchu, na zgromadzeniu w duszy ludu nienawiści, resentymentu i goryczy, które pewnego dnia wyładować się mogą w sposób niszczycielski. **Wszystko, co się obecnie w Niemczech dzieje, jest radykalnem zaprzeczeniem wszelkich dobrych tradycyj niemieckich**, które nigdy do ducha wrogo nie były ustosunkowane. Przytem skonstatowaliśmy u wszystkich gotowość uznania wszelkich motywów usprawiedliwiających, a więc planowe popieranie narodowego socjalizmu przez powojenną politykę francuską, nędzę gospodarczą, która zdemoralizowała wielkie warstwy ludności, wyzwalając wszędzie najniższe instynkty.

Bez wyjątku potępiają wszyscy prześladowania Żydów. Niektórzy pogodziliby się z wygnaniem z Niemiec wschodnio-żydowskich spekulantów, niektórzy nie mieliby też nic przeciwko powolnemu zmniejszaniu drogą legalną udziału żydostwa w adwokaturze i innych zawodach, ale **przeciwko zoologicznemu antysemityzmowi wszyscy się wypowiedzieli.** Niektórzy uzasadniali potępienie polityki rządu wobec Żydów względami utylitarnemi, wskazując na to, że narodowi socjaliści przedstawiali żydostwo jako największą potęgę światową, wobec czego nie należałoby z tą potęgą rozpoczynać wojny. Inni nie mogli się absolutnie pogodzić z nieludzką taktyką wobec żydowskiej inteligencji, która od stuleci żadnej innej nie miała ojczyzny prócz Niemiec i która dla niemieckiej kultury o wiele więcej zdziałała, niż to potrafią nawet zrozumieć albo pojąć ludzie z S. A. Ta taktyka

rządu jest przyznaniem się do bankructwa siły asymilacji kulturalnej wielkiego narodu, który przecież zdaniem wodzów hitlerowskich ma być wzorem dla świata. Niejednokrotnie spotykaliśmy się nawet z pytaniem, czemu się nie pali na publicznych stosach bezcennych arcydzieł sztuki, które Żydzi ofiarowali np. muzeum berlińskim. Wszak zbierali je ludzie rasowo Niemcom obcy. Wszyscy głęboko ubolewali z powodu olbrzymiej nienawiści, jaka się zbiera w świecie przeciwko Niemcom.

Niektórzy usiłują dojść do jakiegoś pozytywnego rezultatu, a nie chcąc zapędzić się w ślepą uliczkę, argumentują tak: Do świata starych wartości wrócić już nie można. Nie ulega wątpliwości, że demokracja zbankrutowała. Jedynie realną siłą są ramy obecnego systemu, które się mogą wypełnić żywą treścią, jeśli wszyscy ludzie dobrej woli zechcą z tym systemem współpracować. Jeśli zbankrutuje narodowy socjalizm, nastąpi zupełny nihilizm. Musimy więc wejść w narodowy socjalizm, by go od wewnątrz kształtować.

Nie — odpowiadają inni. Narodowy socjalizm nie może się zmienić. Każda zmiana kursu wyrzuci na powierzchnię fale nienawiści. Obecny rząd zmuszony jest kontynuować politykę, którą rozpoczął. Nie chcemy wierzyć tylko poto, by wierzyć. Musimy dołożyć wszelkich starań, by wszystkie siły moralne Niemiec nie zostały zmarnowane jako inwestycja w obecny system, który według wszelkiego prawdopodobieństwa nie jest zdolny spełnić przyrzeczenia. Wierzymy w Niemcy, chociaż obecny system je zdezawuował, i dlatego nie możemy wierzyć w narodowy socjalizm. Gdy się hitleryzm załamie, musi istnieć grupa, która się nie skompromitowała. Żaden cudzoziemiec nie może się wypowiedzieć ani za tem ani za tamtem stanowiskiem. To jedno odczuwa, że rozpacz jest w każdym razie jedyną glebą, na której rozwija się psychika niemiecka. Oba stanowiska scharakteryzować można łacińskiem zdaniem „credo contra spem". Wszystko jednak zależne jest od tego, czy narodowy socjalizm coś pozytywnego zdziała w kwestji bezrobocia. Jeśli to mu się uda, to nawet uczciwi intelektualiści narazie nie będą go zwalczać, — jeśli mu się nie uda, opuszczą go nawet jego zwolennicy."



PIĄTEK, 16 CZERWCA

(!) **Kraków** (312.8) 11.57: Sygnał, hejnał. 12.05: Płyty. 12.25: Przegląd prasy. 12.35: Płyty. 12.55: Dziennik południowy. 14.55: Komunikat eksportowy, gospodarczy, chwilka lotnicza i przeciwgazowa, chwilka morska i kolonjalna, oraz płyty. 16: Muzyka lekka. 16.30: Transm. z warsz. kortów Legji: spotkanie tennisowe Polska-Włochy. 17: „Przegląd wydawnictw". 17.15: Płyty. 18.15: „Planowanie i rozbudowa miast" — inż. A. Kuncewicz. 18.35: Recital śpiewaczy Marji Bojar-Przemienieckiej, akomp. L. Urstein. 19.10: „Szkolnictwo i etyka w Japonji" — O. Piotr Wilk-Witosławski. 19.25: Rozmaitości, komunikaty, giełda zbożowa. 1.40: „Na widnokręgu". 20: Koncert symfoniczny, dyr. B. Wolfstal, Z. Adamska (wiolonez.): Berlioz, Saint-Saens, Karłowicz, Morawski, Różycki, w przerwie komunikaty. 22: Muzyka taneczna. 22.25: Wiadomości sportowe. 22.35: Komunikat meteorologiczny i policyjny. 22.40: Muzyka taneczna.

Warszawa (1411.8) 7: Sygnał czasu i pieśń „Kiedy ranne wstają zorze". 7.05: Gimnastyka. 7.15: Dziennik poranny i wiadomości sportowe. 7.20: Płyty. 7.52: Chwilka gospodarstwa domowego. 11.57—23: p. Kraków.

Katowice (408.7) 7: p. Warszawa. 11.57—17.15: p. Kraków. 17.15: „Ogrodnik Śląski". 17.30— 19.10 p. Kraków. 17.30—19.10: p. Kraków. 19.10: „Z Ziemi Świętej — Mur Płaczu" — Z. Kossak-Szczucka. 19.25—23: p. Kraków. 23: Skrzynka pocztowa w języku francuskim.

Lwów (380.7) 7: p. Warszawa. 11.57—17.15: p. Kraków. 17.15: Recital fortepianowy. 17.30: Płyty. 18.05 „Życie strzeleckie". 18.15—23: p. Kraków.

Rzym (441.2) 13, 17.30, 20.15: Koncerty. 21.45: „Mogliettina" — komedja Manciniego. 22. 15: Rozmaitości.

Praga (488.6) 6.20: Muzyka, śpiew. 11.30: Program szkolny. 12.30: Koncert 14.50: Muzyka rosyjska. 19.25: Koncert. 20.25: Skecz. 20.45: Przeboje. 21.20: Koncert kameralny.

Wiedeń (518.1) 12: Kwartet. 15.30: Ludowa audycja śpiewacza. 16.35: „Balzac i pani Hańska". 17.25: Lekki koncert solistów. 19: Dawne tańce. 20.30: Koncert. 21.45: Sprawozdanie z konferencji ekonomicznej w Londynie. 22.20: Muzyka taneczna.

Święto narcyzów



(—) Montreux — miasto położone nad jeziorem genewskiem, gdzie ostatnio odbył się Kongres Przyjaciół Ligi Narodów — święci corocznie obchód wiosny. Wspaniale udekorowane narcyzami samochody przejeżdżają ulicami miasta, stanowiąc nielada atrakcję dla tysięcy turystów z całego świata.

Z Uniwersytetu Hebrajskiego w Jerozolimie

(—) Z Centrali Towarzystwa Przyjaciół Uniwersytetu Hebrajskiego w Warszawie otrzymujemy sprawozdanie z działalności Uniwersytetu Hebrajskiego w roku akademickim 1932/33, które w ogólnych zarysach przedstawia się jak następuje:

I. NOWI STUDENCI.

W ciągu I. semestru roku akad. 1932/33 wpłynęły podania i zapytania w sprawie studjów na Uniwersytecie Hebrajskim z 17 krajów. Na pierwszem miejscu stoi Polska ze 135 podaniami i 57 zapytaniami, na drugiem — Ameryka, na trzeciem — Niemcy. W ciągu ostatnich tygodni, po zakończeniu wykładów I. semestru wzrosły zapytania z Niemiec w związku z tamtejszą sytuacją polityczną.

Przeszło połowa kandydatów interesowała się Wydziałem Humanistycznym. Z pośród 73 kandydatów 36 zostało zapisanych już na semestr letni.

Wpłynęły podania z Włoch, Algieru, Afryki Południowej, Belgji, Węgier, Jugosławji, Łotwy, Egiptu, Iraku, Czechosłowacji, Francji, Rumunji oraz Szwajcarji.

II. UROCZYSTOŚĆ WRĘCZENIA DYPLOMÓW ABSOLWENTOM U. H.

Dnia 22. XII. 1932 odbyła się w Jerozolimie uroczystość wręczenia dyplomów absolwentom Wydziału Humanistycznego. Dyplomy z ukończonych studjów otrzymało 11-stu absolwentów (w roku zeszłym promowało się 13-tu absolwentów). Uroczystość zagaił Dr. Magnes, kanclerz U. H., który zwrócił uwagę na doniosłość i ważność tej uroczystości i zaznaczył, że Uniwersytet pragnie stworzyć warunki, które umożliwią całemu pokoleniu wychowanie u źródeł judaizmu, a jednocześnie pozwolą mu przyswoić sobie naukę, sztukę i filozofję ogólno- ludzką i że wynikiem takiego kształcenia jednostki i społeczeństwa będzie żydostwo potężne duchowo i silne fizycznie. Uniwersytet Hebrajski stanowić ma źródło energji intelektualnej dla umysłów żydowskich na całym świecie.

III. NOWE WYDAWNICTWA U. H.

Uniwersytet Hebrajski opublikował ostatnio szereg nowych dzieł z dziedziny filozofji (Przekłady Fichtego „O przeznaczeniu człowieka" i Kanta „Podstawy metafizyki etyki") oraz z dziedziny prawa (Prof. Bentvich opublikował swe wykłady wygłoszone na Katedrze Prawa i Pokoju Międzynarodowego pt. „Religje i Międzynarodowość"). Nadto ukazały się dalsze zeszyty kwartalnika bibljograficznego „Kirjath Sefer" i kwartalnika humanistycznego „Tarbiz".

IV. WYKŁADY W ROKU AKAD. 1932/33.

Wykłady na Uniwersytecie Hebrajskim w roku akademickim 1932/33 obejmują następujące działy naukowe:

Nauki humanistyczne:

1) Filozofję (wykładają prof. Roth i Dr. Bergman).
2) Historję i literaturę (wykładają Dr. Schwabe i Dr. Tcherikower).
3) Międzynarodowe Prawo pokojowe (wykłada Prof. Bentvich).

Nauki judaistyczne:

1) Talmud (wykładają Prof. Epstein, rabin Assaf i Dr. Gulak).
2) Literaturę hebrajską (wykładają Prof. Klausner i Prof. Yellin).
3) Palestynologję (wykłada Prof. Klein).
4) Historję (wykłada prof. Baer).
5) Socjologję Żydów (wykłada Prof. Ruppin).
6) Mistykę żydostwa (wykłada Dr. Scholem).
7) Biblję (wykłada rabin Segal).

Nauki orjentalistyczne:

Wykładają Prof. Dr. Mayer, Dr. Goitein, Prof. Billig i Dr. Rivlin.

Nauki matematyczne:

Wykładają Prof. Fekete, Dr. Amira i Dr. Levitzky.

Nauki przyrodnicze (Instytut nauk biologicznych):

1) Matematyka, fizyka (wykładają Dr. Hebroni, Dr. Sambursky, Dr. Bobtelsky, Dr. M. Weitman, Dr. Picard i Dr. Ashbel).
2) Botanika (wykładają Dr. Oppenheim i Dr. Eig).
3) Zoologję (wykłada prof. Bodenheimer).
4) Chemję biologiczną (wykładają Prof. Kligler i Dr. Ashner, Dr. Fedor).

Centrala Towarzystwa Przyjaciół Uniwersytetu Hebrajskiego opublikowała z początkiem czerwca 1933 informacje w sprawie studjów na Uniwersytecie Hebrajskim w Jerozolimie na rok akademicki 1933/34 a dotyczą one warunków przyjęcia na Uniwersytet specjalnie dla studentów pochodzących z Polski. Krótką treść tych informacyj podamy w następnym komunikacie.

Za Tow. Przyj. Uniw. Hebr. Oddz. w Krakowie:

Dr. Albert Süsser
Prezes.

Na dwóch krańcach chalucyzmu

Dwie palestyńskie wizyty w redakcji

GOŚĆ W KAPELUSZU.

Do gabinetu redakcyjnego wchodzi dwóch młodych ludzi. Zapowiedziana wizyta, więc wiem, że wraz z krakowskim towarzyszem z „Ceirej Mizrachi" przyszedł do mnie z wizytą Palestyńczyk, Natan Gardi. Witam serdecznie obu gości, i w pierwszej chwili nie zwracam na wet na to uwagi, że tow. Gardi nie zdejmuje kapelusza. Dopiero potem, kiedy obaj goście siadają, kapelusz ten zaczyna mnie intrygować. Po dwóch minutach sprawa się wyjaśnia. Gardi, ubrany pozatem „krótko", „po europejsku", jest ortodoksyjnie religijny, nie siedzi z odkrytą głową, ale nie uznaje też kompromisu we formie jarmułki. Siedzi w pokoju w kapeluszu. Ta bezkompromisowość odrazu mnie ujmuje, i moja sympatja już z góry należy do mego palestyńskiego gościa.

W ORSZAKU TRUMPELDORA.

Natan Gardi opowiada mi parę szczegółów o sobie . Nie jest już taki młody, jak wygląda. Do Palestyny przybył przed piętnastu laty i odtąd stale w Erec pracuje. Wyjechał zaś do Palestyny razem z Józefem Trumpeldorem i jako członek jego grupy. Toczyła się wówczas jeszcze wojna światowa, wyjechali przez Krym, na Krymie członkowie grupy pozostali przez dłuższy czas sami a Trumpeldor pojechał do Palestyny w sprawie pozwolenia na przyjazd. Starania przeciągnęły się dość długo, w międzyczasie wybuchły w kraju zamieszki, Trumpeldor zginął w Tel Chaj śmiercią bohaterską, a grupa jego dopiero potem już sama dobiła do Palestyny.
Kiedy pada nazwisko Trumpeldora, ogarnia mnie dla mego gościa nowa fala sympatji...

Mój gość nie jest sentymentalny ani entuzjastyczny, jest to raczej typ cichego i powściągliwego pracownika. ale o Trumpeldorze mówi w tonie najgłębszego uszanowania i serdecznej czci. Gardi już wówczas był bardzo religijny, podczas gdy cała grupa z Trumpeldorem na czele była na punkcie religji obojętna. Z tego powodu towarzysze nieraz podrwiwali sobie, zresztą niewinnie, z „chasyda" Gardiego, jak go Trumpeldor nazywał. Trumpeldor — sam, jak się rzekło, niereligijny, a ponadto na tle swego domowego wychowania zupełnie zasymilowany — ostro karcił towarzyszy, kiedy dokuczali Gardiemu. Trumpeldor szanował przekonania każdego człowieka. Był to typ idealisty w najpiękniejszem tego słowa znaczeniu. Miałoby się ochotę powiedzieć: rycerz bez skazy i zmazy. Szlachetność ucieleśniona. Wszyscy szanowali go i kochali. Jedną rękę stracił był dawno już w wojnie rosyjsko-japońskiej. Tembardziej imponowała nadludzka jego energja, niegłośna i nierozkrzyczana, ale cicha, pełna ujmującej prostoty i skromności. Stawiał wysokie wymagania innym, a przedewszystkiem sobie, ale przytem był pełen zrozumienia dla słabości bliźniego.

ROBOTNIK RELIGIJNY.

Kiedy przybyłem wówczas do Erec — opowiada Gardi — dominującym elementem chalucowym był oczywiście element robotniczy, a ten element miał w stosunku do religji stanowisko zupełnie obojętne. Nas, robotników religijnych, było bardzo mało. Ale — ostatecznie — byliśmy. W jiszuwie robotniczym z czasem znachodziło się nas coraz więcej, różni ludzie, różne typy, różne dążności — ale o charakterze wyraźnie i pozytywnie religijnym. W r. 1921 krystalizuje się wśród nas hasło „Tora w'Awoda" — Tora i Praca. U kolebki tego ruchu stali rabin Szapiro. Gszuri, Zakai, Bernstein, Kestenbaum, Gardi i inni.

Osią naszego światopoglądu była zasada, że **Praca bliską jest Torze, że praca uświęcona jest przez ducha Tory.**

Wówczas to założyliśmy w Palestynie organizację mizrachistyczno - robotniczą na zasadach naszego hasła Tora w'Awoda. Był to „Hapoel Hamizrachi", który obecnie tak się rozrósł. Ideologicznym ruchem Tora w'Awoda objęte są dzisiaj następujące organizacje: „Ceirej Mizrachi", „Poalej Mizrachi", „Szomer Hadati" i organizacja dziewcząt mizrachistycznych „Brurja". Centralą naszego ruchu jest „Brit Olamit szel Tnua Tora w'Awoda". Związek ten, z siedzibą w Jerozolimie, obejmuje wszystkie mizrachistyczne organizacje młodzieży na świecie. Na czele „Brit Olamit" stoi kolegjum, złożone z Mojżesza Szapiry, rabina Szapiry, Szragai, Najfelda, i in.

CO NA TO „HISTADRUT HAOWDIM"?

Początkowo ogólna organizacja robotników żydowskich w Palestynie „Histadrut Haowdim" — zapatrywała się nietylko sceptycznie, ale i z wyraźną niechęcią na ruch chalucowy religijno - robotniczy. Histadrutowcy mówili: My nikomu nie zabraniamy być religijnym. Religja jest rzeczą prywatną każdej jednostki. Ale na to nie potrzeba osobnej organizacji i osobnego ruchu.

Myśmy na to — opowiada Gardi — wyjaśniali, iż nasz ruch religijno-robotniczy opiera się na własnym **światopoglądzie**, że my odczuwamy w sobie pewne historyczne powołanie, że mamy przed sobą zadanie życiowe, a ideałem naszym jest **renesans religijnego żydostwa**, który zrealizowany być może litylko na ziemi palestyńskiej. Stanowimy więc własny i odrębny nurt żydowskiego ruchu narodowego, dążymy do stworzenia nowego typu życia i człowieka żydowskiego.

Były starcia, nieporozumienia, walki, lecz w końcu zwyciężyliśmy.

Dziś stosunek między Hapoel Hamizrachi a „Histadrut Haowdim" jest **nawskroś pozytywny i bezwzględnie przyjazny.**

Między naszą organizacją „Hapoel Hamizrachi" a ogólną organizacją robotniczą „Histadrut Haowdim" istnieje pełne porozumienie co do Kas Chorych. Wszystkie kuchnie szpitalne „Histadrutu" są koszerne. Członek „Hapoel Hamizrachi" zasiada w centralnym zarządzie Kas Chorych dla strzeżenia koszerności . W szpitalu w Afule jest już osobna kuchnia mleczna a osobno mięsna.

Odnośnie do rynku pracy istnieje między nami a „Histadrutem" pełne porozumienie. Nigdy nie byliśmy łamistrejkami. Neutralnych biur pracy i komisyj arbitrażowych żądaliśmy od dawna; nie jest to żaden oryginalny postulat rewizjonistyczny. Neutralne biuro pracy mamy już obecnie w Tel Awiwie, a wszędzie indziej, gdzie neutralne biuro pracy nie zostało jeszcze zorganizowane, następują każdorazowo między Hapoel Hamizrachi a Histadrut Haowdim doraźne porozumienia (heskemim). W neutralnem biurze pracy w Tel Awiwie — Liszkat Awoda — reprezentowane są następujące instancje: Histadrut Haowdim Hapoel Hamizrachi, Betar (rewizjoniści), robotnicy jemeniccy, organizacja rzemieślnicza, Rada miasta Tel Awiwu i Komitet przedsiębiorców.

WZROST PLACÓWEK.

Tow. Natan Gardi opowiada szczegóły o systematycznym rozroście placówek „Hapoel Hamizrachi". W Szechabreg, na ziemi Funduszu Narodowego pracuje przeszło 60 rodzin z „Hapoel Hamizrachi". tyleż rodzin pracuje na obszarze 1.000 dunamów kolo Karkur, 40 rodzin pracuje koło Petach Tikwy, 25 rodzin stanowi Kibuc Hapoelu w Giwat Chaja. W Wadi Hawarit, na obszarze 1260 dunamów, osiedliło się około 70 rodzin. Prócz tego mamy cały szereg grup po miastach i kolonjach. Hapoel Hamizrachi posiada 3 domy robotnicze, w Petach Tikwie, Tel Awiwie i Jerozolimie. W Jerozolimie ma grupę Szchunat Owdim, w Hajfie zakłada teraz taką grupę na ziemi Funduszu Narodowego.

„Brit Olamit" wydaje własny organ i posiada własny nakład, który wydatnie pracuje. Funduszem przeznaczonym dla finansowania specjalnych prac i przedsięwzięć ruchu Tora w'Awoda jest „Keren Tora w'Awoda" (analogiczny do Kapaj).

Hapoel Haimzrachi liczy w Palestynie ogółem 2.500 towarzyszy. Centrala jerozolimska pozostaje w kontakcie z 18 krajami, najsilniejsze grupy ma ruch mizrachistyczno-robotniczy w Polsce i Ameryce.

A TERAZ -- HASZOMER HACAIR.

Tow. Jechoszua Perenson jest Warszawianinem, który od ośmiu lat żyje i pracuje w Palestynie, w ostatnim czasie w osiedlu Haszomer Hacairu Miszmar Haemek. Od paru tygodni przebywa w Polsce jako wyslannik Histadrut Haowdim dla pracy chalucowej. Pozostanie tutaj jeszcze pół roku, poczem wraca do Erec.

Tow. Perenson przyszedł do mnie właściwie w podwójnym celu. Chciałby za pośrednictwem prasy opowiedzieć coś niecoś o obecnym stanie ruchu Haszomer Hacair, a pozatem, na tej samej drodze, rozprószyć ciągle jeszcze istniejące uprzedzenia co do „lewicowości" Haszomru.

TRZY HASŁA.

Otóż prawdą jest, że Haszomer Hacair stoi na gruncie socjalistycznym, ale w równym stopniu jest prawdą, że z komunizmem, bolszewizmem itp. nic nie ma wspólnego. Haszomer Hacair wyznaje trzy hasła: **sjonizm -- socjalizm -- kibucijut.** Kibucijut oznacza ten-

Pracy, pracy!...



(—) Także i w Stanach Zjednoczonych istnieje instytucja dobrowolnej służby pracy. Młodzi ludzie bezrobotni garną się chętnie do tej służby, tembardziej, że w Stanach nie istnieje system zasiłków dla bezrobotnych. Oto taka grupa bezrobotnych z Los Angeles wybiera się na autobusach ciężarowych na miejsce pracy.

dencję do tworzenia kolektywnych osiedli w Palestynie. Na tych trzech podstawach ideowych opiera się światopogląd Haszomer Hacairu.

Stosunek do komunizmu jest bezwzględnie negatywny. Jeśli się organizacji Haszomer Hacair zarzuca, iż tu i ówdzie jakiś jej członek przechodzi do szeregów komunistycznych, to Haszomer Hacair na to odpowiada, iż takie sporadyczne wypadki zdarzają się każdej organizacji, nawet najbardziej na prawo posuniętej.

A PROPOS KOMUNIZMU

Tow. Perenson opowiada nam, że w Palestynie partja komunistyczna, działająca zresztą, podobnie jak w Polsce, nielegalnie, jest zupełnie drobna. Nie posiada ona najmniejszego wpływu, ani w społeczeństwie żydowskiem ani w arabskiem. Znamienną jest rzeczą, iż nawet w okresie ciężkiego bezrobocia w Palestynie, komuniści żadnego wpływu nie mieli, ani do żadnych wystąpień nie byli zdolni. Wśród tej malutkiej grupki komunistycznej w Palestynie stanowią oczywiście Żydzi przygniatającą większość. Wszystkie starania tych ludzi idą w kierunku pozyskania sobie Arabów. I oto świetna pikanterja: Kiedy tej miniaturowej palestyńskiej partji komunistycznej udało się wkońcu złowić dwóch partyjnie już „kwalifikowanych“ Arabów, odpowiednich do dalszych studjów w Moskwie, obaj ci Arabowie ukończyli swoją edukację w Moskwie z tak znakomitym skutkiem, że powrócili do Palestyny jako prowokatorowie. Odtąd stale występują oni w procesach komunistycznych jako konfidenci...

Komuniści żydowscy w Palestynie nie należą oczywiście do ogólnej organizacji robotniczej. Z Histadrutu zostali wyrzuceni. Liczba ich — jak się rzekło — jest znikoma, a ich łącznośc z arabskim ruchem narodowym(!) ostatnio znacznie osłabła.

W PALESTYNIE I W GOLUSIE

Haszomer Hacair posiada w Palestynie 25 kibuców, w tem 5 kibuców już osiedlonych na roli. Nie licząc obecnej aliji, liczba członków Haszomer Hacair w Palestynie wynosi 2.000 ludzi. Haszomer Hacair stanowi w Palestynie oddzielną grupę — grupę, a nie partję — ogólnej organizacji robotniczej. Grupa ta nosi nazwę Kibuc Arci szel Haszomer Hacair, i jako taka jest członkiem Histadrutu. Haszomer Hacair jest oddzielną grupą Histadrutu a nie partją, tzn., że przyjmuje do swego łona tylko kibuce, a nie indywidualnych członków.

W golusie liczy ruch Haszomer Hacair ogółem 60.000 członków, z tego w b. Kongresówce 30.000 w Małopolsce 5.000, dalsze grupy ma w Rumunji, na Litwie, w Bułgarji, Jugosławji, Francji, Anglji, Ameryce, w Tunisie, Afryce Południowej itd.

W Polsce wydaje Haszomer Hacair dwutygodnik hebrajski, w Palestynie wydaje również własny organ i szereg perjodycznych publikacyj.

Haszomer Hacair kładzie wielki nacisk na hebraizację swych członków; na hachszarę nie przyjmuje obecnie bez znajomości języka hebrajskiego. Haszomer zobowiązuje swych członków do energicznej współpracy na rzecz funduszów palestyńskich. Wielki nacisk kładzie się na sport i skauting. Wychowanie rozkłada się na 3 warstwy: młodych, średnich i starszych. Poza hebraizacją podkreślana jest w wychowaniu judaistyka i palestynografja. Ośrodkiem ideologji jest chalucyzm.

SĄSIEDZI ARABSCY

Miszmar Haemek koło Hajfy, główny kibuc rolniczy Haszomer Hacairu, który przy pomocy Weizmanna uzyskał ostatnio własną szkołę dla dzieci kibuców szomrowych, leży w sąsiedztwie arabskiem. Prawie wszyscy członkowie kibucu znają język arabski, tow. Perenson również mówi po arabsku. Współżycie z Arabami jest dobre. W r. 1925 przebył wpraw dzic Miszmar Haemek napad Arabów, ale obcych, nie Arabów-sąsiadów.

Rozmawiamy o Arabach. Nie należy z nimi ze stanowiska sąsiedzkiego — opowiada mi tow. Perenson — żyć ani zanadto przyjacielsko, ani też nie należy ich drażnić. Należy zachować stosunek sąsiedzkiej poprawności, lojalności, życzliwości i taktu. Jeśli się żyje z nimi zanadto dobrze, wówczas skaczą po głowie... Dużo wśród nich złodziei. Jest przysłowie arabskie: dlaczego złodziej kradnie? — bo gospodarz śpi. Obecnie już tak się stosunki poprawnie ułożyły, że nawet nas nie okradają.

Ciekawy przyczynek do kwestji nabywania gruntów w Palestynie. Niedaleko naszego osiedla — opowiada mój rozmówca — mieszka effendi, jeden ze znanych nacjonalistycznych krzykaczy. W teorji wyznają ci krzykacze zasadę: żadnej ziemi Żydom nie sprzedawać, wszelką ziemię od Żydów kupować. Ale nasz pan effendi nachodzi nas ciągle, ofiarując połacie ziemi. Ma jej bowiem za dużo, a z drugiej strony potrzebna mu jest gotówka. Bogaci Arabowie lubią co jakiś czas wyjeżdżać „w świat“, tzn. do Bejrutu, Damaszku itp. lubią szeroko się bawić, a to grubo kosztuje..

Można więc w Palestynie ziemi nabyw jeszcze w bród. Trzeba tylko mieć — funduszę!

W. B.

Reichstag spełnił swoje zadanie...



(—) W sali plenarnej Reichstagu niemieckiego, zniszczonej przez pożar, rozpoczęły się już prace nad remontem. Pożar spełnił swoje zadanie...

Żoliborz

Spółdzielcze osiedle robotnicze

Na północy Warszawy, na piaskowych ugorach cytadeli, powstało miasto-osiedle robotnicze. Jedyne nietylko w Polsce lecz i w Europie, gdyż sławne domy robotnicze Wiednia budowane były przez gminę tegoż miasta, podczas gdy Żoliborz jest dziełem nielicznej garstki ideowców, zgrupowanych swego czasu koło Spółdzielni Spożywców. Gdy w powojennych czasach głód mieszkaniowy dawał się coraz silniej we znaki, postanowili oni rozszerzyć zakres swej działalności na Spółdzielnie Mieszkaniowe. W roku 1924, położono kamień węgielny na Żoliborzu, podówczas najzupełniejszem pustkowiu, na miejscu gdzie przed około stu laty znajdowała się osada tej samej nazwy, zniszczona przez carat. Gdy dziś, po 9-ciu latach, oglądamy wyniki tej pracy chylimy czoła przed dziełem tych ludzi.

Osiem kolonij, każda po kilka ogromnych gmachów 4-piętrowych wznosi się na piaskach cytadeli. Sześć tysięcy ludzi mieszka w tych nowoczesnych budynkach, połączonych ogrodami i dziedzińcami. Zastosowano najnowocześniejsze urządzenia dla ułatwienia życia mieszkańcom i zastąpienia wysiłku jednostki przez zorganizowanie i połączenie poszczególnych prac. Imponujące budynki pralni mechanicznych, kotłowni centralnych i innych urządzeń stoją już wykończone. Nietylko jednak mieszkanie daje Warszawska Spółdzielnia Mieszkaniowa (tak brzmi oficjalna nazwa) swoim członkom. Poprzez wyżej już wymienione ułatwienia natury gospodarczo-domowej, stworzono dla nich spółdzielnie, zaopatrujące w dobry i tani towar, utworzono jadłodajnie - spółdzielcze, cukiernie, specjalnem jednak staraniem i troską darząc problem dziecka i wychowania. Oporne ugory piaskowe nie bardzo sprzyjają tutaj wysiłkowi człowieka. Walczyć trzeba ciężko o każdą roślinkę, każde źdźbło trawy, gdy jednak chronimy się przed kurzem nieuregulowanych jeszcze ulic (jak nas zapewniają, i to zło wkrótce zostanie usunięte) w głąb gmachów osiedla, raduje nas widok ogródków dziecięcych, placów zabawowych, basenów i całego tego raju dzieci. Każda kolonja ma swoje przedszkole, świetlicę, jadalnię dla dzieci, wszystkie razem szkołę powszechną, muzyczną, ambulatorjum dziecięce. Projektowany jest już gmach szkolny, mający pomieścić szkolnictwo powszechne i średnie. Bogato zaopatrzone bibljoteki, jasne czytelnie, własne kino — dają nam obraz starań o życie kulturalne mieszkańców osiedla. Teatr mają też własny i niebylejaki. Eksperymentuje tutaj z całym zapałem Solska, ponoć teraz zaradzić mają trudnościom finansowym w ten sposób, że otworzą na Żoliborzu „filję“ „Ateneum“, prowadzonego przez Schillera i Jaracza. Oprócz zaś tego wszystkiego — najróżnorodniejsze kursy i studja, kluby dyskusyjne, i wieczornice, koła kooperatystek i -tystów obejmują łańcuchem bujny pęd życia kulturalnego tego osiedla robotniczego.

Gdy oglądam to wszystko, narzuca mi się pytanie: Co jednak, gdy mieszkaniec nie może czynszu zapłacić? Eksmisja i koniec raju? Wcale nie, tłumaczą mi. Tutaj zaczyna się funkcja „Szklannych domów“. Cóż ma świetlana wizja Żeromskiego wspólnego z obecnym kryzysem myślę? Dowiaduję się, że bardzo wiele. Nietylko mieszkańcy osiedla, lecz wszyscy członkowie Warszawskiej Spółdzielni Mieszkaniowej opłacają pewną należytość, która potem pozwala Spółdzielni na bezpłatne oddawanie mieszkania bezrobotnym lokatorom.

Nie dość na tem: ponieważ ciągle gdzieś coś się buduje, wznosi, montuje, bezrobotny mieszkaniec jakoś pracę znajduje. Wprawdzie niezawsze odpowiadającą jego kwalifikacjom (stwierdzono tutaj, że ludzie wolnych zawodów znakomicie spełniają funkcje dozorców domów, pomocników murarskich), lecz przecież udaje się nieraz znaleść dla nich odpowiednie zajęcie. Jakaś pogoda bije z tych twarzy pracowniczych Żoliborza. Ich Żoliborza — jak mnie z dumą zapewniają. Czytam spisy mieszkańców, sporo nazwisk żydowskich. Sporo też widzę dzieci żydowskich na dziedzińcach.

— Jak wasze finanse? Jeszcze nie zbankrutowaliście?

— Wcale nie, słyszę. Prawda jest, że ciężko jest bardzo pracować bez subwencji, jakoś jednak przetrwali i przemogli napór kryzysu. Dziś, gdy osiedle przedstawia wartość wielu miljonów, już lżej jest trochę. Dostali pożyczkę, którą rząd, widząc niezaprzeczalną, pozytywną wartość tego budownictwa socjalistycznego, skonwertował. Lecz program musieli zwęzić. Zamierzali osiedla takie w szeregu miast pobudować, umożliwić ludziom pracy ludzkie pomieszczenie, narazie jednak realizują swoje plany prawie-że w pełnym zakresie w Warszawie, w skromniejszym — w Gdyni.

Dzisiaj już Żoliborz nie jest pustkowiem, po którem tumany kurzu i piasku się przewalają. Zachęcony przykładem pobudował tutaj Zakład Ubezpieczeń Pracowników szereg gmachów, powstało osiedle dziennikarzy i oficerów. Wszystko to spółdzielnie prywatne, niektóre składające się z małych domków jednorodzinnych. Gdy jednak z nowego i z trudem tworzonego parku-ogrodu oglądamy Żoliborz, stwierdzić musimy, że trzon i podstawę jego stanowią wspaniałe gmachy kolonij niewłasnościowych — robotniczych, — widoczny efekt i ukoronowanie rzetelnego trudu i wysiłku. L. Kahanowa.



1000-lecie Normandji

We wszystkich miastach Normandji obchodzone są obecnie uroczystości 1000-lecia. Taki okres czasu mija od chwili, gdy potomkowie księcia normandzkiego, Roberta I., wywalczyli niepodległość dla swego kraju. Na zdjęciu widzimy orszak w historycznych strojach — przed gmachem katedry w Coutances.

Kalejdoskop paryski

Targi paryskie — Mistrzostwa tennisowe — Afera Benoista i Oustrica — Rewizja wyroków sądów wojskowych — Teatry paryskie — Sensacje filmowe

(!) W jedną z ostatnich niedziel zamknięto tegoroczne targi paryskie (Foire de Paris), które wbrew pesymistycznym przewidywaniom zakończyły się znacznym sukcesem. Tegoroczna liczba wystawców przewyższyła o kilkaset tamtegoroczną, a przestrzeń zajęta powiększyła się o 30.000 m. kwadr. Liczny był udział państw zagranicznych. Pawilon polski przedstawiał się wobec szczupłych środków komitetu za skromnie. Uwagę zwracały tu m. in. stoiska polskiego monopolu tytoniowego i spirytusowego, polskiego przemysłu węglowego, łódzkiego przemysłu konfekcyjnego i t. d. Najokazalej, ze świetnym jak zawsze aparatem propagandowym, wystąpiły Sowiety i Włochy, w skromniejszych ramach Belgja, Austrja, Węgry i t. d.

Cechą charakterystyczną tegorocznych targów była wzmożona propaganda francuskich producentów wina, którzy cierpią z powodu kryzysu światowego, jakoteż importu win z kolonij francuskich, zwłaszcza z Algieru. W olbrzymim pawilonie, gdzie — nawiasem mówiąc — jest też stoisko win palestyńskich, można z każdego wina skosztować. Duże plakaty głoszą, że „wino — to radość życia, humor i zdrowie“, „kto nie pije wina, jest chory albo zły“. Wnioskując z różowych humorów większości zwiedzających, chorych i złych we Francji zupełnie brak...

* *

Podczas gdy szary tłum wielkomiejski ciśnie się na targi, sunie jedna limuzyna za drugą do stadjonu Rolland Garros. Międzynarodowe mistrzostwa tennisowe nie są wcale instytucją demokratyczną jak targi; tam w dniu półfinałów ceny miejsc wahają się od 25 do 100 franków. Cała Francja troszczy się o losy Henri Cocheta, który jak na złość nie może odzyskać swej formy, grozi to nietylko utratą mistrzostwa na rzecz jednego z Anglosasów, ale co gorzej, utratą Puharu Davisa. Na szczęście dobroczynny deszcz przerywa co jakiś

ANDRZEJ BIRABEAU.

Zerwane więzy

(—) Miłość porównał ktoś do tych zajazdów, w których znajduje się tylko to, co się samemu tam przynosi. A jest to bardzo często nie więcej, jak pakiecik biszkoptów, puszka konserw i parę papierosów. To dobrze, jeżeli kto nie ma na nic więcej apetytu. Jednak w zajeździe miłosnym spotyka się dwoje, a często się zdarza, że jedno z tych dwojga wyobrażało sobie, iż zastanie stół bogato nakryty.

Nie uciekając się do przenośni, powiem poprostu, że Julja, wychodząc zamąż, oczekiwała bardzo wiele od miłości. Była to młoda dziewczyna, nieśmiała lecz pełna życia, która miała i duszę, i serce, i główkę skłonną do marzeń.

Pewnego pięknego dnia ujrzała Maksyma i... jakiś nieokreślony czar pociągnął ją ku niemu.

W krótki czas po ślubie wiedziała już, jaki to był czar. Było to podświadome pragnienie miłości, które zaślepia i odurza, nie pozwala widzieć człowieka takim, jakim on jest w rzeczywistości, ale otacza go wszystkiemi urokami, przypisuje mu wszystkie przymioty. A jeżeli mylimy się często kochając, można powiedzieć, że mylimy się zawsze... jeżeli pragniemy kochać...

Julja przekonała się o tem wkrótce po ślubie. Maksym należał do tych mężów, po których stracie nie uroniłoby się ani jednej łzy. Co więcej, Julja patrzyła nieraz na niego takim wzrokiem, w którym można było wyczytać, iż byłaby najszczęśliwszą, gdyby go wogóle więcej nie widziała. Każdy jego ruch, każde jego słowo irytowało ją i drażniło. Miała do niego najgorszą urazę, jaką może mieć kobieta do mężczyzny. Nie mogła mu przebaczyć swojej własnej pomyłki.

Wprawdzie nigdy nie składał jej przysiągi gorącej miłości ani wierności, nie zapewniał o swoich przymiotach, ale ona sama przypisywała mu to wszystko, ona sama wierzyła, że uczyni ją szczęśliwą... I tego zawodu nie mogła mu przebaczyć, wtedy, gdy we wspólnem pożyciu odkryła prawdziwego Maksyma, człowieka o oschłym charakterze, nudnego i znudzonego, który nawet w swoich wadach i błędach nie umiał zdobyć się na zapał. Grał bez gorączki gry, pił bez pragnienia, zdradzał żonę na zimno, bez namiętności.

Nienawidziła go.

— Dlaczego złączyłam się z tym wstrętnym człowiekiem — wzdychała nieraz lejąc łzy w cichości. — Zmarnowałam sobie życie...

Ale ponieważ, jak już powiedziałem, była to osóbka z sercem i duszą, zdawało się jej, że sam fakt, oddania tego serca i duszy — a także i ciała — był dla niej obowiązujący. Bywają jeszcze dzisiaj takie kobiety, które uważają, że w ramionach mężczyzny, któremu się raz oddały, muszą pozostać całe życie.

Mając takie wyobrażenie, Julja potrzebowała bardzo długiego czasu, zanim w głowie jej powstała ta myśl, tak bardzo prosta: Uwolnić się od tego człowieka, który nie był dla niej takim towarzyszem, jakiego szukała, uwolnić się od tej egzystencji, do której czuła odrazę.

Nie było to rzeczą łatwą. Posiadała ładny posag, ale w krótkim czasie stopniał on w rękach Maksyma. Porzucając męża, musiałaby starać się o środki do życia, pracować na siebie. Będąc biedną, nie mogła liczyć na powtórne zamążpójście.

Ale co to wszystko znaczyło wobec tego, że mogła odzyskać wolność. Stać się istotą wolną od więzów, mogącą mieć nadzieję na lepszą przyszłość!

Długo się wahała, aż nareszcie zdecydowała się nagle pewnego wieczoru, a właściwie pewnej nocy. Maksym pozostawił ją samą przez miesiąc cały, rzekomo wyjechawszy w podróż za interesami na Rivierę. I rzecz ciekawa, dopiero w chwili jego powrotu ogarnął ją bunt z powodu tego opuszczenia. Leżała już w łóżku, gdy usłyszała jak otwiera drzwi do mieszkania. I odrazu powzięła postanowienie.

— Tak jest, to musi się skończyć. Jutro porzucam go.

Po tej decyzji miała takie wrażenie, jakgdyby już wszystko skończyło się między nimi.

To już nie był jej mąż, ten człowiek, którego widziała krzątającego się po mieszkaniu. To ktoś zupełnie obojętny przygotowuje się do snu, obmywa twarz i ręce w miednicy, wkłada pyjamę, kładzie się do łóżka. Nawet potem nie opiera się, gdy bierze ją w w chłodne objęcia, ot tak z kurtuazji małżeńskiej. Przyjmuje to z zupełną biernością i z jakąś złośliwą ironją. Niech tam będzie. To już i tak ostatni raz. Jutro już odejdzie stąd na zawsze.

...I tak się stało. Nazajutrz opuściła dom mężowski. Ażeby mu nie przyszła ochota znowu próbować się z nią połączyć, uciekła aż zagranicę. Umiała dobrze po angielsku i znalazła posadę w zakładzie wychowawczym w Londynie. W mglistej atmosferze Albionu żyła jak w pełnej słoneczności. Gdy kto wychodzi z więzienia, świat wy-

czas denerwujące rozgrywki i chłodzi zapalone głowy Paryżan.

*

Większe troski, jak Francja o Puhar Davisa, ma eksdyrektor policji Benoist, który wraz ze znanym ze swych sfer korupcyjnych bankierem Oustricem, stanął przed sądem niedawno temu. Tło sprawy, będącej obecnie na ustach całego Paryża, przedstawia się następująco: Podczas policyjnych badań księgowości Oustrica natrafiono na kwit kasowy o treści: „Kasa Fr. 17.200 — Syndykat Huanchoca, Nr. 21030. Poufne informacje, B. P. J., zapłacono". Wedle tezy oskarżonych pochodzenie kwitu tego jest bardzo niewinne. Benoist polecił swemu przyjacielowi Oustricowi kupno 250 akcyj Huanchoca. Po pewnym czasie, gdy akcje poszły w górę, upomina się Benoist o swój zysk. Oustric, który, pono przez zapomnienie, owych akcyj wogóle nie kupił, wypłaca swemu przyjacielowi, dyrektorowi policji, z własnych funduszów zysk z niedoszłej transakcyi w kwocie 17.200 franków, aby zaś być krytym wobec swego personalu, umieszcza ową nieszczęsną wzmiankę „poufne informacje". P. B. J. — Prokurator tłómaczy skrót ten P. B. J.: Benoist police judiciaire (policja sądowa). Dzięki tym łapówkom miał się Oustric dowiadywać o skargach i krokach sądowych, które mu groziły. Paryż oczekiwał z niecierpliwością wyniku wyroku, który ku niemałemu zdziwieniu wszystkich skończył się uwolnieniem oskarżonych.

*

A gdy ten proces jest niemiłym objawem korupcji części francuskiego stanu urzędniczego, to odbywające się równocześnie obrady nadzwyczajnego sądu wojskowego dają chlubne świadectwo francuskiemu duchowi sprawiedliwości. Sąd ten, stworzony specjalną ustawą w marcu ub. r. w dużej mierze dzięki inicjatywie Ligi obrony praw człowieka — ma za zadanie zrewidować pośpieszne, a więc często mylne wyroki sądów wojennych z okresu wielkiej wojny. Wszyscy, którzy padli ofiarą niesprawiedliwych wyroków, zostaną — niestety po niewczasie — zrehabilitowani.

*

W teatrach paryskich letni sezon daje się we znaki. Mnożą się „clôtures annuelles", t. j. zawieszenia przedstawień na lato. Tylko operetki mają codziennie wypełnione sale W Mogador „Oberża pod białym koniem" z George Miltonem święci dawno w Paryżu niewidziane trjumfy. W Gaite Lyrique cieszy się wielkiem powodzeniem Leharowska operetka „Kraina uśmiechu". Dla uzupełnienia tego trjumfu operetki na całej linji: w Empire „Katinka", w Châtelet „Nina Rosa", a w Rotszyldowskim teatrze Pigalle „Bootleggers". Nie dziw więc, że wobec tych sukcesów lekkiej muzy długoletnia aktorka Comédie Francaise Cecile Sorel nawróciła się do niej i wystąpi w przyszłym programie w Casino de Paris w miejsce Józefiny Baker.

Paryż stał się ostatnio Mekką amerykańskich gwiazd i gwiazdeczek filmowych, że wymienię tylko największe znakomitości, Ramona Novarro, Polę Negri, Marlenę Dietrich. Wszystkie te „star'y" rywalizują zawzięcie między sobą w sztuce reklamy. Pola Negri i Ramon Nowarro zdobywają po music-hallach serca Paryża, wzgl. Paryżanek, a Marlena Dietrich, by jej broń Boże, unikt na ulicy nie poznał, spaceruje po Wielkich Bulwarach w męskiem ubraniu i czarnych okularach. W licznych interview'ach opowiadają te „star'y", że zmęczone niewolą kontraktów odpoczywają w Europie, teraz dopiero same wybiorą sobie filmy, partnerów, reżyserów i t. d. Zachwyt ten brzmi trochę nieszczerze, gdy się słyszy z Hollywood, że producenci amerykańscy, dążąc do obniżenia kosztów produkcji, zaprzestali walczyć o tę lub inną królową sex-appealu czekami o szeregu zer, zaniechali oni też pisania specjalnych scenarjuszów dla takiej lub innej władczyni ekranu, uważając, że dość jest aktorów niemniej zdolnych, choć o mniej znanych nazwiskach.

Polskich kinomanów zainteresuje może fakt, że od tygodnia wyświetlany jest tu polski film „Fortuna kasjera Śpiewankiewicza" pod tytułem „Bas-fonds", dublowany w języku francuskim. Niestety krytyka francuska nie przyjęła zbyt przychylnie tego filmu wyrażając się szczególnie niepochlebnie o jego przestarzałej technice, która stanowczo musi być zmodernizowana.

Paryż, w czerwcu.

HENRYK LAUTERBACH.

Pocieszenie po porażce...



(—) Pokonany przez Maxa Baera bokser niemiecki Max Schmeling ma wkrótce ożenić się ze znaną czeską diwą filmową Anną Ondra. Z zapowiedzi, ogłoszonych w Berlinie wynika, że właściwe nazwisko sympatycznej artystki brzmi Ondrak i że urodziła się ona w Tarnowie.

---

daje mu się zawsze promienny i jasny. Czuła się zupełnie szczęśliwa. Zdawało jej się, że płynie na lekkiej łodzi po gładkiej powierzchni wód... Jak gdyby zrzuciła z siebie ciężar ugniatający jej barki.

Jakby to powiedzieć? Żyła jak gdyby w poczekalni w oczekiwaniu na pociąg, który zawiezie ją w marzenie. Mogła sobie pozwolić na każde. Jeśli to będzie miłość, może ją pochwycić. Życie, które zdawało się przedtem zmarnowane, nie było zmarnowane. Miała nieznośnego męża, ale już prawie zapomina, że on kiedykolwiek istniał. Przecięła wszelkie więzy i już nic jej z nim nie łączy. Wkrótce nawet zapomni, jak on wygląda. To co było, już się skończyło. Może przyjść wszystko nowe, szczęśliwe, radosne.

...W dwa miesiące później znajduje się u lekarza. Badanie zostało skończone, a teraz czeka na orzeczenie... Lekarz ma zagadkową minę, wygląda jak gdyby był nieco zakłopotany. Wreszcie przeszedłszy się po pokoju, wraca do pacjentki i mówi:

— Ależ... łaskawa pani znajduje się przecież w stanie odmiennym.

...Od dwóch miesięcy! To znaczy od tego ostatniego wieczoru. Porzuciła męża nazajutrz rano, przecinają wszystkie więzy, prócz tego najsilniejszego : najprzykrzejszego, że za dziewięć miesięcy po porzuceniu wspólnego mieszkania miała mieć dziecię od tego człowieka, którego znienawidziła, do którego czuła odrazę... A co było jeszcze okropniejszą ironją, to, że węzeł ten nawiązał się między nimi właśnie w tej chwili, gdy zdawało się jej, że je wszystkie zrywa raz na zawsze.

To i owo

Najdroższy produkt na świecie

W związku z wiadomością o nowoodkrytych w Kanadzie pokładach mineralnych, bogatych w złoto i rad, przypomnieć warto dzieje odkrycia i fabrykacji tego drogocennego pierwiastka i wahania jego ceny rynkowej, wyższej od ceny złota.

Rad (radjum) — pierwiastek chemiczny, promieniotwórczy metal srebrzysty odkryty został przez małż. Piotra i Marję ze Skłodowskich Curie w r. 1896. Po wielu żmudnych wstępnych pracach laboratoryjnych dopiero w roku 1902 przystąpiono do fabrykacji radu na szerszą skalę. W owych czasach gram radu kosztował tylko 18.000 złotych franków. Równocześnie jednak ze stale wzrastającem zapotrzebowaniem radu podnosi się jego cena, tak, że w r. 1907 dochodzi już do 512.000 złotych franków, mimo ciągle wzrastatjącej produkcji. W międzyczasie odkryto w Stanach Zjednoczonych nowe pokłady mineralne obfitujące w rad, ale popyt wciąż przewyższał produkcję, w związku z czem cena utrzymywała się wciąż na wysokim poziomie.

Produkcja radu w roku 1914 wynosiła 22 gr., w r. 1920 — 32 gr., w r. 1921 — 35 gr. W następnym roku wzrasta nagle do 205 gr., z czego przypadało 153 gr. na Amerykę, 22 gr. na Czechosłowację, a pozostałość na inne państwa.

Najwyższa cena, jaką płacono za gram radu wynosiła 720.000 złotych frs. (w r. 1918). Od roku 1920 (1 gr. — 575.000 zł. fr.) cena radu stale spada. Przyczyniło się do tego głównie znalezienie bogatych złóż mineralnych w Kongo (Katanga), zawierających około 1 gr. radu na 10 tonn minerału. W ten sposób jedna tylko fabryka w Oolen (Belgja) wytwarza obecnie 6 gramów radu miesięcznie, a cena 1 grama nie przekracza 350.000 zł. fr. Nowoodkryte pokłady w Kanadzie, które zawierają jakoby 1 gram radu na 8 tonn rudy, pozwalają przewidywać jeszcze dalszą zniżkę cen tego tak wartościowego metalu.

Promieniowanie elektryczne słońca

Astronom francuski dr. A. Charboneau, pracujący w obserwatorjum Fabra w Barcelonie, wynalazł przyrząd nazwany przezeń esthenometrem, przy pomocy którego stwierdził obecność w promieniach słonecznych dynamicznych promieni elektrycznych, które, jak twierdzi, dają się wymierzyć w millivoltach.

Dr. Charbonneau dowodzi na podstawie swoich obserwacji, iż promienie elektryczne, wysyłane przez słońce, ulegają zmianie co 6 godzin, przed południem są negatywne, po południu — pozytywne. Zaburzenia w promieniowaniu następują wówczas, gdy niebo zaciąga się chmurami.

Na podstawie licznych pomiarów i porównania ich ze zmianami atmosferycznemi wyprowadził dr. Charbonneau pewne określone wnioski co do ustalenia pogody.

Jak twierdzi uczony fizyk, wyrażone w kalorjach ciepło słoneczne osiąga swoje maksimum wówczas, gdy promieniowanie równa się zeru. Przed południem, gdy pogoda jest ładna a promieniowanie natury negatywnej, wydajność ciepła słonecznego jest o tyleż mniejsza, o ile natężenie promieniowania słonecznego jest większe. Charbonneau sądzi, iż na podstawie pomiarów, dokonanych jego esthenometrem można przewidywać zmiany atmosferyczne, albowiem ów słoneczny prąd elektryczny wytwarza ośrodki, które powodują tworzenie się chmur i obłoków. W ten sposób możnaby przepowiadać pogodę na kilka tygodni zgóry.

Jak dotychczas, opinja fachowców-meteorologów o hipotezie Charbonneau jest ujemna, gdyż twierdzą oni, że obecność owych dynamicznych promieni elektrycznych wydaje się bardzo wątpliwą. W każdym razie hipoteza Charbonneau wywołała duży odruch zaciekawienia w kołach fizyków i meteorologów, którzy zajęli się bliższem jej zbadaniem.

Czy wiecie, że...

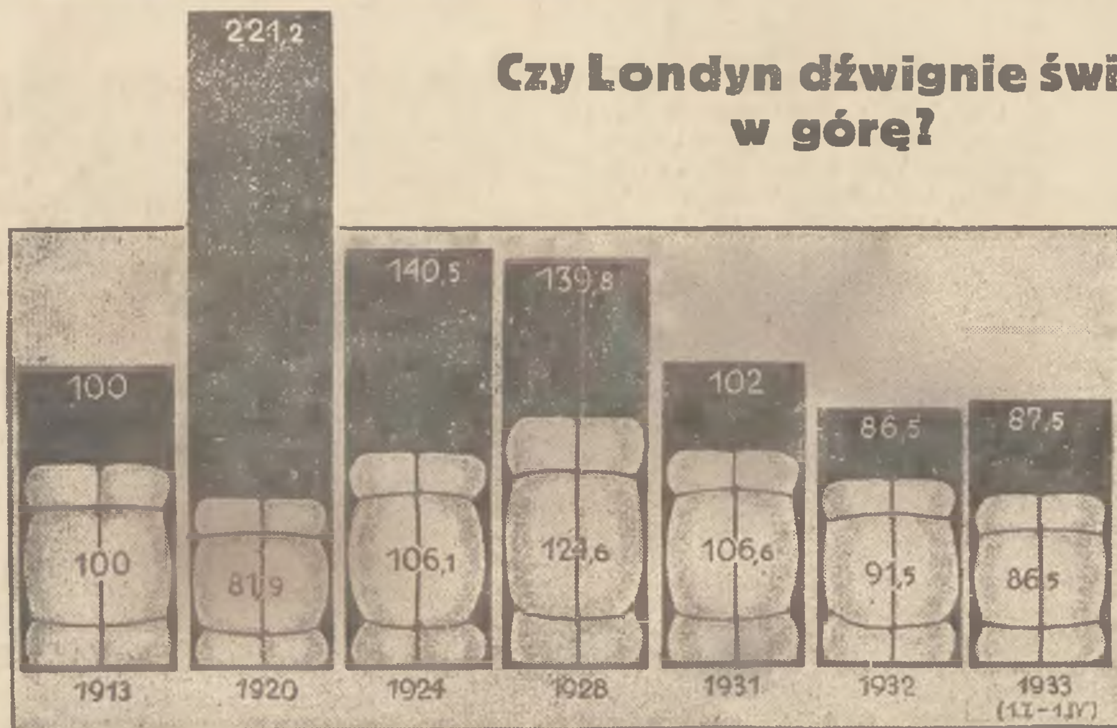
(;) — W zakładach dla chorych umysłowo w całej Czechosłowacji znajduje się 18.272 chorych obojga płci.

W Filadelfji zmarł jeden z największych magnatów prasowych, Cyrus H. K Curtiss, właściciel największego tygodnika amerykańskiego — „Saturday Evenin Post".

— Profesor Piccard weźmie ze sobą przy nowym locie do stratosfery mikrofon oraz aparat nadawczy, które będą mu służyć do reportażu w ciągu całego trwania lotu.

— W Czechosłowacji znajduje się 136 rezerwatów naturalnych, w tem sporo rezerwatów leśnych i górskich, z których najstarszy datuje się z r. 1838 i założony został przez hr. Bucquoy.

Czy Londyn dźwignie świat w górę?



(—) Rycina nasza przedstawia spadek handlu światowego w stosunku do roku 1913. Za podstawę tj. 100 przyjęto rok 1913. Widzimy zatem, że zarówno rozmiary handlu światowego (przedstawione na rycinie w formie związanego bala), jak i ceny, (przedstawione w formie czarnych kolumn) skurczyły się w roku 1933 wobec roku 1913. W roku 1920 rozmiary handlu światowego wynosiły 81,9 proc. stanu z 1913 roku, zaś ceny poziom cen 221,2 proc. stanu z 1913 r. Rok 1924 przyniósł zwiększenie rozmiarów handlu światowego i znaczne zmniejszenie cen w stosunku do 1920 roku. Rok 1928 przyniósł dalsze zwiększenie handlu światowego przy dalszem skurczeniu się poziomu cen. Następne lata przynoszą systematyczne zmniejszanie się rozmiarów handlu światowego i poziomu cen, aż w kwietniu br. w którym tabela ta została sporządzona, handel światowy wykazuje zmniejszenie o 13,5 proc. a ceny o 12,5 w stosunku do roku 1913. Jak wiadomo, jedną z najważniejszych trosk konferencji światowej jest podniesienie poziomu cen. Miejmy nadzieję wbrew oczekiwaniom, że 2000 delegatów znajdzie sposób rozwiązania tego problemu.

Światowy kryzys monetarny

(:) Nakładem Buchholz & Weisswange, Berlin Charlottenburg ukazała się świeżo nowa książka słynnego ekonomisty szwedzkiego prof. Gustawa Cassela pt. „Die Krise im Weltgeldsystem", składająca się z odczytów, wygłoszonych na uniwersytecie w Oxfordzie. Wprawdzie Cassel w książce tej nie wysuwa wniosków nowych, lecz jeszcze raz uzasadnia swe dotychczasowe poglądy na kryzys gospodarczy który, zdaniem jego, ma podłoże monetarne, to jednak nie od rzeczy będzie streścić kilka ciekawych myśli nowej książki Cassela.

Cassel wychodzi z założenia, że w obecnym ustroju gospodarczym nie zachodzi bynajmniej potrzeba posiadania stałej wysokości pokrycia kruszcowego waluty, albowiem wartość waluty pozostaje w całkowitej zależności od zaspokojenia gospodarstwa środkami pieniężnemi. Stało się to możliwem dzięki temu że zachowanie rezerw złota, które zasadniczo winny stanowić podrzędny środek do ochrony waluty złotej, stało się celem samym w sobie, dla którego poświęcono nawet walutę złotą. W ten sposób stało się możliwem, że kraj, który posiada walutę papierową może na długi okres naprzód i według własnego uznania określić z całą dokładnością, jaką wartość ma przedstawiać jego waluta. Kraje powojenne nie orjentowały się przytem zupełnie wartością złota, jako miernikiem dla swych walut, lecz kursem dolara, mimo, że dolar regulowany był w Stanach Zjednoczonych nie według prawideł klasycznej teorji monetarnej, tj. w stosunku do ruchów przywozu złota, lecz według swobodnej oceny władz amerykańskich. Cassel uważał bowiem, że w myśl klasycznej teorji monetarnej, wzrost importu złota winien pociągnąć za sobą wzrost obiegu pieniężnego kraju. Zwiększony obieg pieniężny doprowadziłby do zwyżki cen, ta zaś wpłynęłaby ujemnie na bilans handlowy, którego saldo okazałoby się pasywnem i w ten sposób nastąpiłby znów wywóz złota. Przed wojną, kiedy nie istniały cła i utrudnienia w handlu międzynarodowym, system ten utrzymywał równowagę ruchów złota, uniemożliwiając powstanie takiego stanu rzeczy, jaki widzimy dzisiaj, kiedy pewne kraje duszą się pod nadmiarem złota, inne zaś wegetują z powodu braku tego kruszcu. Cassel uważa zatem, że zarówno Stany Zjednoczone, jak Francja, Szwajcarja, Holandja itp., kraje, które osiągały wzrost importu złota, winne w myśl zasad klasycznej teorji monetarnej, rozszerzyć obieg pieniężny, któryby doprowadził do wzrostu cen i temsamem importu towarów, a zatem i odpływu złota. Stany Zjednoczone, Francja i inne kraje sterylizowały jednak nadchodzące złoto w skarbcach swych banków emisyjnych czyniąc to złoto nieproduktywnem dla celów gospodarki pieniężnej, zaś gospodarstwa swe otoczyły wałem wysokiej ochrony celnej, wytwarzając deflację tam, gdzie winien zaznaczyć się wzrost cen.

Cassel przypomina założenia swej teorji niedomagań w gospodarce monetarnej, jako istotnej przyczynie kryzysu światowego, wskazując, że dla umożliwienia rozwoju gospodarstwa światowego niezbędnym jest wzrost światowej produkcji złota o 3 procent rocznie tj. o tyle, o ile wzrasta produkcja światowa. Ponieważ jednakowoż dzienna produkcja złota całego świata wynosi obecnie zaledwie 2/3 niezbędnego minimum, przeto Cassel uważa, że należałoby złoto oszczędzać, zmniejszając ustawowe pokrycie emisji pieniądza w złocie, a przedewszystkiem likwidując długi wojenne, które Cassel uważa za główną przeszkodę w normalnem funkcjonowaniu goldstandardu. Warunkiem wstępnym dla odrodzenia międzynarodowego standartu złota jest dla Cassela radykalne skreślenie wszystkich długów wojennych przyczem Cassel uważa, że odroczenie płatności tych długów na kilka lat nie spowoduje korzystnej zmiany w sytuacji. Cassel zdaje sobie sprawę z tego, że przyzwyczajenie najszerszych warstw ludności do złota, jako do środka pokrycia emisji pieniądza będzie jeszcze na długi czas przeszkodą w przekształceniu norm w międzynarodowej strukturze monetarnej i dlatego nie proponuje rewolucyjnego środka porzucenia goldstandardu. Uważa on jedynie, że przywrócenie goldstandardu winno być poprzedzone szeregiem zmian w międzynarodowych stosunkach gospodaczych a w pierwszym rzędzie skreślenie długów wojennych, następnie wolność w handlu międzynarodowym z gwarancją stabilizacji tej wolności i radykalna redukcja stopy pokrycia złotem emisji pieniądza dla zmniejszenia popytu na złoto, przyczem Cassel nie uważa za wystarczające zastosowanie tego środka w każdem poszczególnem państwie z osobna, lecz wskazuje na konieczność ścisłej kolaboracji banków emisyjnych w kierunku planowego obniżenia ich rezerw złota w stosunku odpowiadającym spadkowi podaży złota.

Zgodnie z poglądami szkoły angielskiej, proponuje Cassel waloryzację cen towarów do poziomu r. 1928. W tym celu proponuje on przeprowadzenie inflacji pieniądza w skali światowej, przyczem za warunek stawia Cassel szybkość decyzji i ujęcie akcji w ramy międzynarodowego porozumienia, umożliwiającego zabezpieczenie ruchów inflacyjnych przed niebezpieczeństwem wynaturzenia.

Do poglądów Cassela nie mamy nic do dodania. Uważamy bowiem, że wszystko, co się zacznie robić w kierunku opanowania kryzysu skali międzynarodowej, musi mieć powodzenie. Warunkiem jednak takiej akcji jest porozumienie wszystkich państw, a to właśnie jest dziś niemożliwe do osiągnięcia. W tem przeświadczeniu wszystkich o konieczności wspólnej akcji międzynarodowej i w powszechnem przeświadczeniu o olbrzymich, zda się nieprzezwyciężalnych trudnościach, stojących wpoprzek temu porozumieniu. — leży cały tragizm sytuacji.

Vir.

Ostatnie ściegi...



(—) Przed otwarciem konferencji gospodarczej w Londynie toczyły się gorączkowe prace nad wykończeniem olbrzymiego dywanu, który rozpostarto na głównej sali obrad.

Mężatki w Kanadzie grają w totka

(!) Sądy w Montrealu zawalone są sprawami mężatek, oskarżonych przez ich mężów o przegrywanie wszystkich pieniędzy na utrzymanie domu, w totka. Epidemja gry w totalizatora na wyścigach konnych, „typowanie" koni i konferencje z bookmacherami zaaobsorbowały tak pewne koła mężatek kanadyjskich, iż wobec nieustannych zażaleń, składanych do sądów i do władz administracyjnych policja w Montrealu poczyniła szereg nagłych rewizyj w wielu domach. Przy tej okazji w jednym z domów zastali policjanci siedemnaście pań konferujących przez telefon z bookmacherami à propos stawek.

Jakie rozróżniamy wody mineralne

(!) Wody mineralne, które są podstawą istnienia każdego zdrojowiska, różnią się między sobą trzema własnościami: temperaturą, ciśnieniem osmotycznem, i składem chemicznym. Od odpowiedniego ustosunkowania się tych trzech czynników zależy wartość lecznicza danej wody.

Ze względu na temperaturę dzielimy wody mineralne na zimne, o ciepłocie poniżej 20 stop. C. i ciepłe, czyli cieplice, o temperaturze powyżej 20 stop. C. Ze względu na skład chemiczny dzielimy źródła lecznicze na 6 grup: 1) szczawy proste, 2) szczawy alkaliczne, 3) szczawy wapniowe, 4) wody gorzkie, 5) wody słone (solanki) i wody jodobromowe), 6) wody siarczane.

Niemal wszystkie z pośród wymienionych rodzajów wód mineralnych mają swoich „reprezentantów" wśród zdrojów polskich. Jedyną naturalną cieplicą polską jest Jaszczurówka. Temperatura tej cieplicy wynosi 22 stop. C. Charakterystyczna dla cieplic jest duża zawartość emanacji radowej, w którą obfituje również źródło w Jaszczurówce. Do radjoczynnych należy pozatem w Polsce kilka źródeł zimnych, jak wody lubieńskie i druskienickie w pewnej mierze i truskawieckie. — Szczawami prostemi nazywamy wody zawierające duże ilości bezwodnika węglowego. Używane są one jako wody stołowe, dostarczają je źródła **w Borkucie (woj. stanisławowskie), w Głębokiem (woj. krakowskie), i w Ostromecku (woj. pomorskie).**

Jeżeli szczawa zawiera oprócz bezwodnika węglowego większe ilości węglanów zasadowych (np. sody) zaliczamy ją wówczas do szczaw alkalicznych prostych. Często wśród składników szczaw spotykamy się z dodatkiem soli kuchennej i glauberskiej. Gdy wśród składników przeważa sól kuchenna, lub glauberska mówimy o szczawie alkaliczno-słonej, względnie alkaliczno-glauberskiej. Szczawy alkaliczne proste, alkaliczno-słone i alkaliczno-glauberskie spotykamy w **Szczawnicy, Krościenku, Rymanowie, Głębokiem i Wysowie** (woj. **krakowskie).** Trzeci rodzaj szczaw, szczawy wapniowe, czyli tak zwane wody ziemne, różnią się od szczaw prostych dużą zawartością wapnia i żelaza. Ilość bezwodnika wapniowego jest w nich również bardzo duża. Źródła szczaw wapniowych posiada Muszyna, Żegiestów, Nałęczów i Krynica.

Najważniejszym składnikiem wód gorzkich jest siarczan magnezu i sodu. Jedyne należycie wyzyskane źródło wody gorzkiej znajduje się u nas w **Morszynie** (woj. stanisławowskie).

Bardzo obficie reprezentowana jest w Polsce grupa wów słonych (solanek), oraz wód jodowo-bromowych. Wody te zawierają przedewszystkiem chlorki sodu, potasu, magnezu, wapnia, glinu, dalej bezwodnik węglowy, składniki radjoczynne, oraz jod i brom. Korzystać z nich można przedewszystkiem w Inowrocławiu, następnie **Druskienikach, w śląskiem Jastrzębiu i Goczałkowicach, Ciechocinku, Rabce, Iwoniczu, Rymanowie i Delatynie.**

Ostatnią wreszcie kategorję wód mineralnych stanowią zdroje siarczane, również liczne w Polsce jako solanki. Wody siarczane odznaczają się dużą zawartością siarkowodoru, oraz siarczanów sodu, potasu, wapnia i magnezu. Nasze zdroje siarczane są to przeważnie źródła siarczano-wapienne. — Należą do nich **Solec i Busko,** następnie znajdujące się w pobliżu Krakowa Podgórze, **Krzeszowice i Swoszowice, Lubień Wielki koło Lwowa,. Truskawiec, Niemirów, Szkło** (woj. lwowskie). i **Horyniec** (woj. lwowskie).

—

Modne małżeństwo



(—) Miss Rachel Wrey i lord Willoughby de Broke — znani lotnicy angielscy — zaręczyli się podczas podróży samolotem.

W puszczy Augustowskiej

(!) **Puszcza-Augustowska czasów** obecnych jest **tylko cząstką** tych olbrzymich borów, które niegdyś, wypełniając dorzecze Hańczy i Biebrzy, sięgały do górnej Narwi i dalej przez Bug wchodziły w dolinę rzeki Wieprza. W ten sposób Puszcza Augustowska łączyła się dawniej przez Puszczę Knyszyńską z Puszczą Białowieską, oraz na południe z Puszczą Zieloną i Białą czyli Kurpiowską aż hen pod Wyszków i Pułtusk ku Warszawie. Dzisiejsza Puszcza Augustowska ogranicza się tylko dorzeczem Biebrzy i Hańczy, zajmując zwarty kompleks leśny o powierzchni 116.585 ha i stanowi wschodnią część pojezierza Mazurskiego.

Najliczniejsze są w Puszczy bory sosnowe, tworzące parę odmiennych typów i odcieni. W miarę zwiększenia się w glebie ilości gliny i marglu, występuje obficiej świerk jako domieszka, a nawet w formie czystych drzewostanów świerkowych. Na wilgotnych siedliskach mamy olszyny, z większą lub mniejszą domieszką innych drzew liściastych, jak jesionu, dębu, grabu i osiki, tworzące tzw. typy gondowe i olszowe. W podszyciu nieraz bardzo bujnie i licznie występuje jarzębina, jałowiec i inne krzewy.

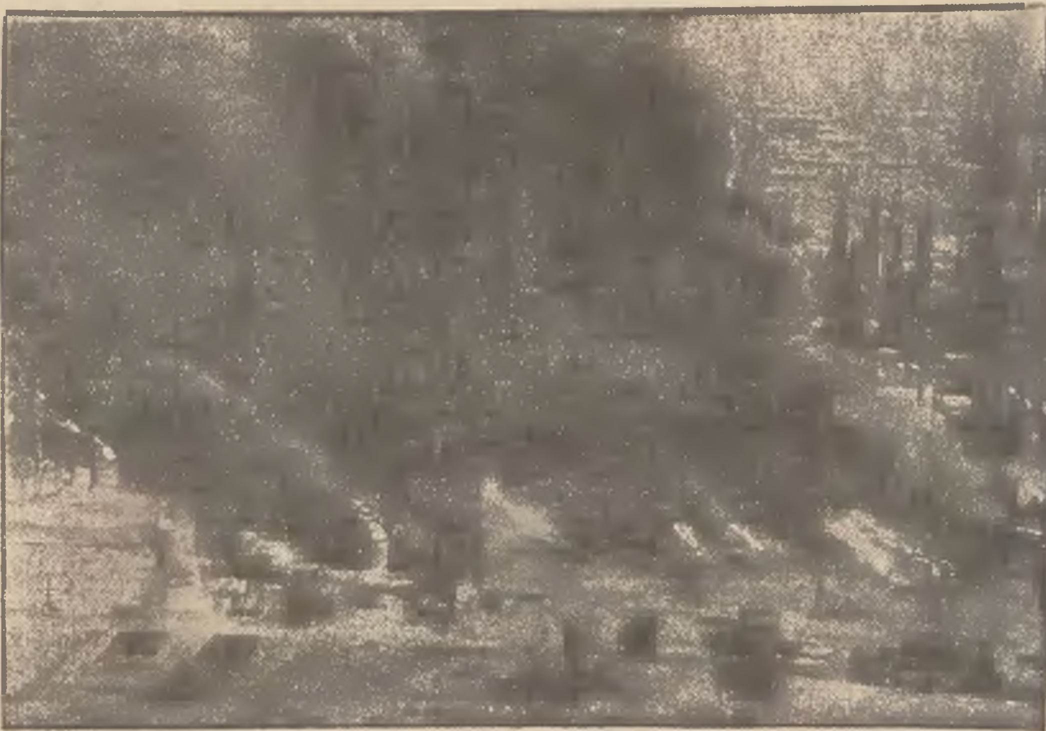
Ze świata zwierzęcego łownego zamieszkują Puszczę na stałe wilk, dzik sarna, lis i zając, często, jako gość, pojawia się tu łoś i jeleń. Z ptactwa pierwsze miejsce zajmuje głuszec, dalej cietrzew, jarząbek, słonka i liczna rzesza ptactwa wodnego. Z gatunków mniej znanych na innych ziemiach polskich podkreślić należy stały przylot i gnieżdżenie się czarnych bocianów.

Puszczę przecina na długości ok. 120 km. kanał Augustowski. Znakomicie zaprojektowany kanał Augustowski, został wykonany w latach 1830—1840 przez inżynierów wojskowych Królestwa Polskiego. Punktem wyjścia dla projektu budowy kanału było jezioro Serwy, położone w środku Puszczy. Jezioro to leży na najwyższym poziomie naturalnego wodorozdziału Niemna i Wisły, wobec czego docyduje ono o stanie wody w całym kanale i przy pomocy odpowiednich szluz jedno- dwu- i trzykomorowych umożliwiony jest spław kanałem bądź w kierunku Wisły i Gdańska, bądź na Niemen i Kłajpedę.

Jako całość Puszcza Augustowska jest wielkim i wspaniale pięknem zbiorowiskiem roślinnem. Posiada ona swoisty charakter i pomimo, że mając mniej żyzną glebę w porównaniu np. do Puszczy Białowieskiej, a przez to będąc więcej od niej ubogą florystycznie, jednak pod względem piękna wcale jej nie ustępuje. Puszcza Augustowska posiada bowiem oprócz przepysznych drzewostanów. bogactwo wód w postaci mnóstwa jezior i to stwarza specjalny jej urok i tajemniczy czar.

Należy jednak pamiętać, że Puszcza Augustowska jest nietylko pięknym pomnikiem przyrody, ale także jest ona wielkim objektem gospodarczym. W Puszczy uwięziony jest olbrzymi kapitał, który w postaci przyrostu drzewnego daje wieczystą rentę. W życiu wewnętrznem drzewostanów Puszczy toczy się ciągle zacięta o byt i w procesie wzrostu i dojrzewania drzewostanów wiele osobników słabszych ginie śmiercią naturalną. Leśnik zatem jako gospodarz lasu ma przed sobą zadanie i obowiązek nietylko miłować i chronić puszczę jako wspaniały twór przyrody, ale także regulować i właściwie użytkować te osobniki drzewne, które przyroda w biologji lasu tak rozrzutnie przeznacza na zagładę.

Gdy nafta płonie...



(—) Donieśliśmy już, iż w Palm Beach — przepięknej południowo- kalifornijskiej miejscowości kąpielowej — nastąpiła straszna eksplozja zbiorników ropy naftowej. Zdjęcie powyższe — dokonane z samolotu — świadczy o grozie sytuacji.

Rząd palestyński o rozwoju Palestyny

Raport dla komisji mandatowej Ligi Narodów

Londyn (ŻAT) Jak ŻAT już doniosła telegraficznie, rząd palestyński ogłosił sprawozdanie o administracji palestyńskiej za r. 1932, które będzie przedstawione na najbliższej sesji Komisji Mandatowej Ligi Narodów. Poniżej przytaczomy najważniejsze dane tego dokumentu.

WZROST IMIGRACJI ŻYDOWSKIEJ

W roku sprawozdawczym do Palestyny imigrowało 6370 Żydów na podstawie certyfikatów robotniczych. Około 3750 Żydów, którzy przybyli do Palestyny w charakterze podróżników lub turystów, otrzymało w 1932 r. zezwolenia na stały pobyt w kraju. Nadto w okresie objętym sprawozdaniem osiedliło się w Palestynie znaczna liczba Żydów z tzw. kategorji kapitalistów. Liczba imigrantów przekroczyła liczbę emigrantów o 15.900.

Imigrantów, którzy okazali po 1000 f. szt., było 754 wobec 269 w 1931 r. Wielu z pośród nich posiadało środki znacznie przekraczające wymagane minimum.

KORZYSTNE WARUNKI GOSPODARCZE

Warunki gospodarcze i finansowe Palestyny były w roku sprawozdawczym w dalszym ciągu pomyślne w porównaniu do depresji w innych krajach świata. Nie zanotowano zmniejszenia się ruchu budowlanego w żadnem z większych miast — Jerozolima, Haifa i Tel-Awiw.

Gałęzie lokalnego przemysłu konsolidują się i znajdują rynki zbytu w sąsiednich krajach. Rozrasta się również przemysł owoców, szlachetnych, który ma w Europie coraz większe możliwości zbytu.

Spodziewać się należy, że w październiku 1938 nastąpi otwarcie portu w Haifie.

BEZPIECZEŃSTWO PUBLICZNE

W ciągu roku sprawozdawczego bezpieczeństwo publiczne nie było zakłócone. Nie miał też miejsca żaden wybuch nieporządków na tle rasowym.

Na początku roku zanotowano przestępczą działalność wyrywania z ziemi młodych drzew owocowych. W większości wypadków były to akty zemsty pośród Arabó. W Tul-Keren ucierpiały jednak również niektóre ośrodki żydowskie. Tym wykroczeniom położono kres przez surowe ukaranie schwytanych przestępców.

SPRAWA RADY USTAWODAWCZEJ

Powołując się na Białe Księgi z 1922 i października 193 oraz na pismo MacDonalda do Dra Weizmanna z dnia 13 lutego 1931, rząd plestyński w sprawozdaniu swem zaznacza m. in.:

Zamiary władzy mandatowej w kwestji powołania w Palestynie do życia Rady Ustawodawczej pozostają niezmienione od zamiarów, zapowiedzianych w Białej Księdze z 1930 r. Projektowane jest przedsięwzięcie kroków w kierunku utworzenia Rady po wejściu w życie nowej ustawy o samorządach, która jest obecnie przedmiotem rozważań rządu i co do której rząd naradza się z egzekutywą Agencji Żydowskiej, egzekutywą arabską i różnemi samorządami. Wnioski w sprawie Rady Ustawodawczej będą z konieczności zawierały wyraźne gwarancje, tak, aby nie były narażone na szwank pokój i bezpieczeństwo Palestyny i aby nie powstały przeszkody dla wykonywania mandatu, który nakłada n władzę mandatową podwójny obowiązek wobec narodu żydowskiego z jednej, zaś wobec nie-żydowskich mieszkańców Palestyny — z drugiej strony.

Do tego czasu rząd palestyński czyni wszelkie wysiłki w kierunku zbliżenia poszczególnych odłamów ludności przez powoływanie ich przedstawicieli do różnych ciał doradczych.

SPRAWOZDANIE FRENCHA

Raporty dyrektora Schematu Rozwoju Palestyny były na początku roku przedstawione Wysokiemu Komisarzowi. Odpisy tych raportów zostały udostępnione egzekutywie arabskiej i Agencji Żydowskiej. Żadne decyzje nie będą powzięte, nim raporty te nie będą rozpatrzone **przez Rząd JKMości w świetle uwag wspomnianych ciał i wyjaśnień Wysokiego Komisarza do tych uwag.**

Do końca 1932 do Departamentu Rozwoju wpłynęło **3188 zgłoszeń Arabów,** ubiegających się o zaliczenie ich do kategorji wyrugowanych (displaced), skutkiem przejścia odnośnych obszarów w posiadanie Żydów. **Dotychczas zaakceptowano roszczenia 542 Arabów, zaś 205 roszczeń podlega jeszcze zbadaniu, 2441 roszczeń uznanych zostało za nieuzasadnione.**

Rząd palestyński nabył **5740 dunamów nawodnionej ziemi w okręgu Beisan kosztem około 25.000 f. sz. Na tym obszarze osiedleni będą Arabowie z Wadi-Hawarith.**

Ankieta żydowskiego komitetu gospodarczego

Żydowski Komitet Gospodarczy, który powstał przed jakimś czasem przystąpił do ożywionej działalności Zakres prac komitetu obejmuje coraz szersze warstwy ludności żydowskiej i różne dziedziny żydowskiego życia gospodarczego. Badane są różne projekty, zmierzające do wzmocnienia dawnych pozycyj gospodarczych ludności żydowskiej oraz wynalezienia nowych możliwości pracy i zarobkowania dla zubożałych mas żydowskich. W ostatnich dniach Żydowski Komitet Gospodarczy zwrócił się do 800 gmin żydowskich z obszernem wyjaśnieniem jego działalności wraz z ankietą, odpowiedzi na którą mają dostarczyć jego działowi materjał niezbędny dla projektowanej akcji. Materjał wymaga starannego opracowani, co będzie możliwem jedynie w wypadku, gdy odpowiedzi nadejdą we właściwym czasie. Jest przeto obowiązkiem zarządów gmin żydowskich udzielić niezwłocznie odpowiedzi na ankietę, aby nie utrudniać pracy Komitetowi.

SPRAWA ZAMKNIĘCIA LIST ADWOKATÓW

Dnia 11 bm. odbył się w Warszawie drugi walny zjazd delegatów sanacyjnego Koła Adwokatów Rzplitej Polskiej.

(KARP.) Z zakresu prac komisji reformy prawa ustroju adwokatury zasługują na uwagę uchwały w sprawie t. zw. numerus clausus w adwokaturze oraz „delegacyj", zastępujących wolne zgromadzenia członków Izb. W pierwszej sprawie stwierdzono nierównomierność skupień adwokatów w poszczególnych ośrodkach i wynikającą stąd konieczność dostosowania ilości adwokatów w poszczególnych okręgach do rzeczywistych potrzeb społeczeństwa. Uchwała ma na celu zmianę art. 14 prawa o ustroju adwokatury by zastrzeżone tam prawo ministra Sprawiedliwości do zamykania list adwokatów mogło być w zależności od potrzeby stosowane w sensie bardziej elastycznym.

PAN WOJEWODA DAŁ, PAN WOJEWODA WZIĄŁ...

Wojewoda lwowski Belina Prażmowski wystosował do czterech radnych miejskich pismo. zwalniające ich ze stanowiska członków reprezentacji miejskiej. Na mocy tego zarządzenia ustępują z rady: właściciel Pacykowa Aleksander Lewicki b. nacz. wydz. szkół średnich w kuratorjum lwowskiem Stanisław Hubert, urzędnik Kasy Chorych Leontyn Rubel, oraz prezes Stowarzyszenia drobnych handlarzy żydowskich Józef Orenstein. Pierwsi trzej należeli do dawnego klubu gospodarczego, Orenstein był t. zw. dzikim.

Pozbawienie wymienionych działaczy mandatów radzieckich wywołało we Lwowie zrozumiałe poruszenie

UDZIAŁ ŻYDÓW W ROBOTACH PUBLICZNYCH.

Powołując się na pismo MacDonalda sprawozdanie podnosi, że administracja kontynuować będzie wysiłki w kierunku zaspokojenia słusznych żądań Żydów w dziedzinie robót publicznych. **Dotychczas zawarto już** szereg umów z **Federacją Robotników (Histadruth-Haowdim).**

W Jerozolimie Żydzi stanowią 1 trzecią wszystkich stale przez samorząd zatrudnionych robotników. W robotach kontraktowych i sezonowych na 111.445 dni roboczych w 1932 r. przypadło **31.426 Żydowskich** (28 proc.). Płace robotników żydowskich są jednak o 50 proc. wyższe, gdyż stanowią oni większość robotników wykwalifikowanych, podczas gdy arabscy robotnicy są przeważnie zatrudnieni w działach nie wymagających specjalnych kwalifikacyj.

W Jafie liczba Żydów w robotach publicznych wynosi przeciętnie 12 proc. Robotnicy żydowscy są zatrudnieni głównie w działach technicznych.

W Hajfie robotnicy żydowscy **pobrali ogółem 23 proc. wszystkich wydatków samorządu w dziale robót publicznychh, zaś w Tyberjadzie — 76 proc.**

TŁOCZYŃSKI I HEBDA PRZEGRYWAJĄ Z WŁOCHAMI

I. dzień Włochy—Polska 2:0 w tennisie

Warszawa. 15. 6. Dziś rozpoczął się w Warszawie na kortach Legji mecz tennisowy Włochy—Polska. Mimo, że Włosi przyjechali bez swych asów de Morpurga i de Stefaniego, z którymi ostatnio przegrali z Anglją w puharze Davisa 1:4, mieli oni łatwą pracę z naszymi tennisistami czołowymi i wygrali obydwa single. Zawodnicy polscy robią wrażenie zmęczonych, oczywiście jednak Włosi są wyższą klasą.

Poszczególne wyniki: Palmieri—Tłoczyński 6:3, 6:2, 6:2. Sertorio—Hebda 6:3, 6:4, 4:6, 6:4.

WAWEL—GRZEGÓRZECKI 2:1 (0:2).

Grzegórzecki bez graczy wojskowych (4 rezerwowych). Bramki strzelił Wróbel dla Wawelu, Kozłowski dla Grzegórzeckiego. Sędzia p. Gumplowicz.

LEGJA—UNJA 3:2 (0:0).

Bramki strzelili dla Legji Jasiek, Rapka i Czopik (z karnego), dla Unii Porządkiewicz i Wójcikiewicz (z karnego). Sędziował Dr. Rumpler.

—oOo—

W związku z wypadkami, jakie miały miejsce podczas ostatniego meczu Cracovia—Wisła, kiedyto usunięty został z boiska kapitan Reyman, krakowskie władze wojskowe wydały zakaz gry w piłkę nożną osobom wojskowym w klubach cywilnych. Wojskowym będzie wolno grać tylko w klubach wojskowych. Nakaz ten ma być rozszerzony na całą Polskę.

— **WYROK W PROCESIE O FAŁSZOWANIE PIENIĘDZY.** Wczoraj o godz. 2-ej nad ranem zapadł wyrok w toczącym się przed krakowskim sądem przysięgłych procesie o fałszowanie pieniędzy. I tak Herman Reisler został uniewinniony, Józef Reisler zasądzony na 2 i pół roku więzienia Mojżesz Launer na dwa lata więzienia.

— **WOJOWNICZY CHOLEWKARZ.** Wczoraj w południe wezwano pogotowie ratunkowe na ul. Katarzyny, gdzie 19-letni Szymon Milgram, cholewkarz, w czasie awantury wybił szybę, przyczem pokaleczył się dotkliwie.

— **KRADZIEŻ KIESZONKOWA.** Edmund Kazirowski zam. w Bronowicach Małych 173 zgłosił że w kościele OO. Reformatów podczas nabożeństwa skradziono mu z kieszeni marynarki portmonetkę skórzaną z kwotą zł 60.

— **CO ZGINĘŁO Z PRZEDPOKOJU?** Emil Steiberg zam. przy ul. Basztowej l. 3 zgłosił, że nieznany sprawca z przedpokoju jego mieszkania skradł 2 płaszcze męskie letnie łącznej wartości około 400 zł

KRONIKA

Wschód słońca 3 m. 14	CZERWIEC 16 PIĄTEK 22 Siwan 5693	Zachód słońca 19 m. 35

Zagadnienia XVIII. Kongresu Sjonistycznego

W związku ze zbliżającemi się wyborami na XVIII Kongres sjonistyczny odbędą się z ramienia organizacji ogólno- sjońskiej zgromadzenia przedwyborcze z referatami na temat aktualnych zagadnień sjonistycznych w następujących miejscowościach:

Bielsko — sobota 17 bm. w sali pod Czarnym Orłem referuje dr. B. Mosinsohn z Palestyny.

Brzesko — niedziela dnia 18 bm. referuje Abraham Hofstätter.

Dębica — niedziela 18 bm. referuje dr. Kalman Stein.

Gorlice — niedziela 18 bm. referuje dr. Eljasz Tisch z Nowego Sącza.

Jarosław — poniedziałek 19 bm. referuje dr. Benzion Mosinsohn.

Oświęcim — niedziela 18 bm. wieczorem referuje dr. Benzion Mosinsohn.

Rzeszów — wtorek 20 bm. dr. B. Mosinsohn.

Tarnów — środa 21 bm. dr. B. Mosinsohn.

Wykaz dalszych miejscowości ogłosimy w najbliższych dniach.

WYJAZD POCIĄGU KOMPENSACYJNEGO WIEDEŃ—KRAKÓW

Wczoraj we czwartek o g. 2 popoł. odszedł z powrotem do Wiednia turystyczny pociąg kompensacyjny Wiedeń—Kraków. Na dworcu zachodnim zebrały się liczne rzesze żegnające swych znajomych i krewnych, wracających do Wiednia. Nastrój panował niezwykle miły i serdeczny. Nastrój — bezpaszportowy... Goście wiedeńscy bawili w Polsce od niedzieli rano. Na peronie przygrywała pięknie orkiestra kolejarzy.

—o—

— **DZIŚ NOCNY DYŻUR APTEK:** ul. Grodzka 22, plac Matejki 3, ul. Wybickiego 1, Rakowicka 12, Dietla 36 i Kalwaryjska 27.

— **POSIEDZENIE GŁÓWNEJ KOMISJI WYBORCZEJ** dla przeprowadzenia wyborów na XVIII Kongres sjonistyczny na terenie zach. Małopolski i Śląska odbędzie się dziś o godz. 12 w poł. przy ul. św. Jana 3.

— **Z POLSKIEJ AKADEMJI UMIEJĘTNOŚCI.** Posiedzenie Wydz. filologicznego odbędzie się dziś w piątek o godz. 10 rano. Porządek dzienny: I. Posiedzenie naukowe: 1) Czł. Semkowicz: O kazaniach t. zw. Świętokrzyskich. 2) Prof. Jan Janów: Historja Barlaama i Jozafata w przekładzie Sebestjana Piskowskiego, XVII. w. (przedstawi czł. Chrzanowski). II. Posiedzenie administracyjne.

Posiedzenie Wydz. historyczno- filozof. odbędzie się dziś w piątek o godz. 12-tej w poł. Porządek dzienny: 1) Posiedzenie naukowe: prof. dr. Zygmunt Wojciechowski wygłosi odczyt pt. „Początki szlachectwa w Polsce“. 2) Posiedzenie administr.

— **EGZAMIN W SZKOLE ŻYD. DZIECI GŁUCHONIEMYCH** odbędzie się w niedzielę 18 bm. w Szkole głuchoniemych na Ratuszu przy pl. Wolnica 1, o godz. 11-tej przedpoł. Wstęp wolny, goście mile widziani.

— **Z TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO.** Dzisiaj nieodwołalnie poraz ostatni powtórzenie komedji Fredry „Pan Jowialski“ z gościnnym występem udwika [illegible] Jutro wznowienie cieszącej się fenomenaln[illegible] esem sztuki „Romans“. W niedzielę po raz o[illegible]tni w sezonie na popołudniowem przedstawieniu powtórzenie sztuki „Dziewczęta w m[illegible]ch“. W niedzielę wieczorem powtórzenie komedii „Uciekła mi przepióreczka“.

Nasz Gość — Benzion Mosinsohn

Dziś w piątek przybywa do Krakowa na krótki pobyt i referat Dr. Benzion Mosinsohn — nasz czcigodny i znakomity Gość palestyński. Kiedy ostatnim razem Dr. Mosinsohn był w Krakowie i w Małopolsce — widzieliśmy w popularnym dyrektorze pierwszego gimnazjum hebrajskiego w Palestynie — tel-awiwskiej „Herzlji“ — reprezentanta młodego jiszuwu, budzącego się dopiero do życia i stawiającego pierwsze swe kroki. Dzisiaj Dr. Mosinsohn — jeden z pierwszych obywateli żydowskiej Palestyny — przybywa do nas jako przedstawiciel wielkiej i kwitnącej społeczności, znajdującej się w trakcie bujnego, żywiołowego rozwoju. Wówczas — jeden z niewielu, — dziś — jedn z najbardziej zasłużonych z pośród licznego pocztu elity naszej Ojczyzny palestyńskiej. Przytem wybitny przywódca ogólno-sjonistycznej organizacji w Palestynie, niestrudzony od wielu lat działacz, pisarz, pedagog, świetny mowca — ostatnio tak doskonały obrońca naszej sprawy na Kongresie Przyjaciół Ligi Narodów w Montreux.

Doktorze Mosinsohn — baruch boacha, witamy Cię najserdeczniej!

Sjonizm a sytuacja Żydów w diasporze i w Palestynie

Na powyższy temat wygłosi w niedzielę dnia 18 b. m. odczyt w Krakowie towarzysz Dr. Benzion Mosinsohn, wiceprezydent Komitetu Akcyjnego i Waad Leumi, oraz prezes Związku Ogólnych Sjonistów w Palestynie. Referat tak wybitnego znawcy problemów sjonistycznych i stosunków palestyńskich wywołuje zrozumiałe zainteresowanie w szerokich sferach społeczeństwa żydowskiego w Krakowie. Dr. Mosinsohn wygłosi odczyt swój w sali kinoteatru Adria przy ulicy Starowiślnej 21. Początek odczytu o godzinie 11-tej przedpołudniem.

DR. MOSINSOHN W BIELSKU.

Jutro w sobotę o godzinie 9-tej wieczór wygłosi w sali „Pod czarnym Orłem“ w Białej odczyt na temat: **„Sjonizm a sytuacja Żydów w djasporze i w Palestynie“** wiceprezydent Komitetu Akcyjnego i Waad Leumi oraz prezes organizacji ogólno-sjońskiej w Palestynie Dr. Benzion Mosinsohn.

Szczęśliwe zwycięstwo Cracovii nad Podgórzem

4:2 (3:0)

Jak zasłużenie wygrała Cracovia z Wisłą, tak wczorajsze zwycięstwo białoczerwonych nad Podgórzem nazwać można tylko szczęśliwem. Do przerwy zawody stały na bardzo niskim poziomie. Cracovia wystąpiła bez Lasoty w obronie, którego zastąpił Doniec, oraz w ataku z Tokarem i Czarnikiem w miejsce Kubińskiego i Zielińskiego. Mimo tego osłabionego zespołu mieli białoczerwoni wielką przewagę i robili z Podgórzem „co chcieli. W ten sposób zdobyli do pauzy 3 bramki przez Tokara, Czarnika i Kisielińskiego (z karnego). Okazało się, że młodzi gracze są całkiem ruchliwi. Podgórze nie dochodził wogóle do głosu i był zupełnie anemiczny.

Także bezpośrednio po pauzie jeszcze góruje Cracovia i podwyższa nawet rezultat do 4:0 przez Kisielińskiego. Do tego momentu miał bramkarz Podgórza Kaczwara kiepską formę. Ale to było wszystko, co Cracovia miała do zaznaczenia. Odtąd była „gotowa“. Podgórze zaczyna być ofenzywnym, przejmuje całą inicjatywę i dyktuje grę, opanowując pole. I stało się, że prowadząca zdecydowanie Cracovia aż 4:0 mogła mecz łatwo przegrać. Podgórze bowiem wypracowywało nieustannie liczne sytuacje podbramkowe, które stale groziły golami. I tak zdobywa Kowalkowski 1-szą bramkę, Otfinowski drugą z dalekiego [illegible]tu wolnego swemu bratu bramkarzowi Cracovii, a nawet zdobył Podgórze trzecią bramkę regularną, z niezrozumiałych powodów nieuznaną przez sędziego p. Seidnera, który miał słabszy dzień i wiele rozstrzygnięć jego wywoływało sprzeciw na widowni.

Sytuacja była taka, że Podgórze mogło wyrównać, a nawet zwyciężyć, że to się nie stało, może przypisać pewnej nieudolności swego ataku i szczęściu Cracovii (hl.)

MAKKABI—ZWIERZYNIECKI 2:1 (2:0).

Powyższe „gorące“ spotkanie, rozegrane na boisku Wisły, zakończyło się zasłużonem zwycięstwem biało-niebieskich. Tak ambitnie grającej drużyny — jak Makkabi na tym meczu — nie widzieliśmy już dawno. Gracze prześcigali się w pracowitości i ofiarnej grze. Zwierzyniecki, który ostatnio odnosił same zwycięstwa, stanowił bardzo groźnego, twardego przeciwnika. Gra, pomimo iż boisko po deszczu było ciężkie, stała na wcale wysokim poziomie.

Makkabi wystąpiła w normalnym składzie, tylko April grał w miejsce Liebermana na lewem skrzydle. Gra do przerwy stoi naogół pod znakiem przewagi Makkabi. Obie drużyny nie wykorzystują szeregu dogodnych sytuacyj podbramkowych, dopiero w 40 minucie po strzale Aprila uzyskuje Krumholz pierwszą bramkę, dobijając wypuszczona przez bramkarza piłkę. W kilka minut później strzela Purisz drugą bramkę po pięknej kombinacji z Hauptmanem.

Rezultat meczu zdaje się być przesądzonym, jednak zaraz po przerwie zdobywają gospodarze bramkę i usiłują wyrównać za wszelką cenę, nie przebierając w środkach. Gra staje się coraz ostrzejsza. Niestety, kilka „cieplejszych“ momentów uchodzi uwadze sędziego. Makkabi obejmuje napowrót inicjatywę i przeprowadza szereg pięknych ataków W doskonałej pozycji strzałowej zostaje Hauptman na polu karnem sfoulowany, jednak sędzia nie odgwizduje jedenastki. Mecz kończy się przy przewadze Makkaib.

Biało-niebiescy nie posiadali właściwie słabego punktu. Aftergut w bramce niepewnie miejscami wylatywał, naogół bronił dobrze, pod koniec meczu kilka razy pięknie „piastkował“. Spira jak zwykle grał pierwsze skrzypce w drużynie. Sommerschein znacznie się poprawił. W pomocy Herman przewyższał bocznych Redera i Spitzera. Krumholz w ataku odznaczył się żywiołowym ciągiem. Trójka środkowa grała poprawnie. Purisz strzelał dużo i niebezpiecznie. U Aprila widać było tremę debiutanta, brakło mu finezji.

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO

Piątek 8 wiecz.: „Pan Jowialski“.
Sobota 8 wiecz.: „Romans“.

KRAKOWSKI TEATR ŻYDOWSKI
(ul. Bocheńska 7)

Sobota 9 wiecz.: „Icykl Szajgec“.

REPERTUAR KINOTEATRÓW KRAKOWSKICH.

ADRIA: „Kurtyzana“ (Greta Garbo).
APOLLO: „Nagana“ i „Czarownik Slim“.
ATLANTIC: „Tragedja amerykańska“ (Sylwja Sidney) reż. Józefa Sternberga i „Przygody Tomka Saweyra“.
BAGATELA: „Kurjer sybiryjski“.
DOM ŻOŁNIERZA: „Tragedja tancerki“ (Lili Dagover).
PROMIEŃ: „Romans“ (Greta Garbo)) i „Ostatnia noc kawalera“ (Lili Damita).
SŁOŃCE: „Kochanka z Tahiti“.
SZTUKA: „Wschód słońca“.
UCIECHA: „Pozwólcie nam żyć“ (film dżunglowy).
WANDA: „Eskadra straceńców“.

Wydawca: Za Spółkę Wyd. Nowy Dziennik“: Zygmunt Hochwald. — Redaktor naczelny: Dr. Wilhelm Berkelhammer
Redaktor odpowiedzialny: Zygfryd Moses. — Nowa Drukarnia Dziennikowa. Kraków. Orzeszkowej 7, pod zarządem Maksymiljana Feldmana